



**Nasz policjant najlepszym
Kierownikiem Rewiru
Dzielnicowych**

Asp. szt. Tomasz
Borychowski

strona 7

**OSP Fiukówka
ma nowy
samochód**



strona 21



strona 20



Lukow24.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnie łukowska

4 - 10 lipca 2023 r. ■ nr 27 (964) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Walczyli o puchar starosty

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA ■ MYSŁOWSKA

Zamiast zostać na sesji, poszedł sędziować mecz.

Dziwne zachowanie radnego

Sebastian Ignaciuk, radny
Niecodziennie Legia przyjeżdża do Łukowa.



STRONA 7

Sebastian Ignaciuk (z prawej) w składzie
zespołu sędziowskiego meczu z Legią Warszawa

Ruszyli do zabawy całymi rodzinami!

Udany festyn w Fiukówce.



STRONA 22

Burmistrz bez wotum, ale z szansami na kolejną kadencję



Piotr Płudowski, burmistrz, nie zadeklarował jeszcze, czy będzie kandydował

Eksperti wyliczyli, że ma aż 85
proc. szans na reelekcję.
Tyle samo ma Marcin Sentkiewicz,
burmistrz Stoczka Łukowskiego.

STRONA 3 i R3

Studenci Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku podziękowali wykładowcom



STRONA 2

REKLAMA

AUTO JAREK

od 9 STYCZNIA 2023
ZAPRASZAMY
do nowej lokalizacji
UL. STODOLNA 16

25 797 13 31 • 603 990 457



**STACJA KONTROLI
POJAZDÓW**

25 798 25 48



PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E

MECHANIKA POJAZDOWA

• **WĘGIEL • PELLET**
• **EKOGROSZEK**

KAMIEŃ OZDOBNY

polski i grecki

/Skład-opałKamień-Ozdobny-ŁUKÓW

tel. 668-822-941 / 25-753-19-93

ul. Warszawska 83 B, Łuków

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

visionoptyk

-50%

**RABAT NA
WSZYSTKIE
OPRAWY
KOREKCYJNE**



MOŻLIWOŚĆ UBEZPIECZENIA OKULARÓW
ORAZ ZAKUPÓW NA RATY

ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573



-50%
na najlepsze
soczewki
progresywne

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Reklama
Izabela Szczygielska
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona
Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy,
os. Unitów Podlaskich 17
(piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński,
al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph,
ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biaduń,
ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy
i Kwiaty Iwona Burdach,
Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski,
Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik,
ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir
Sobiecki ul. Kleeberga 37

Odwiedź
nasz
portal

Lukow24.pl

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

Konkurs fotograficzny „Ziemia Łukowska
- miejsce przyjazne pszczołom”

Muzeum Regionalne w Łukowie, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łukowskiej, Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Lublinie, Syngenta Polska Sp. z o.o. zapraszają do udziału w konkursie „Ziemia Łukowska - miejsce przyjazne pszczołom” - III edycja konkursu fotograficznego.

Celem konkursu jest obserwowanie życia pszczoł i ich zwyczajów, zachęcenie do tworzenia miejsc przyjaznych pszczołom na terenie Ziemi Łukowskiej. Przedmiotem konkursu jest wykonanie fotogra-

fii ukazującej miejsca przyjazne pszczołom na terenie Ziemi Łukowskiej (tj. kwiaty, łąki kwietne, ogrody, balkony, ule, pasieki i inne miejsca związane z pszczołami). W konkursie może wziąć udział każdy, kto zajmuje się fotografią amatorsko lub zawodowo. Konkurs jest organizowany w dwóch kategoriach wiekowych: I kategoria – dzieci i młodzież do lat 18, II kategoria – dorośli. Warunkiem udziału w konkursie jest przesłanie prac do dnia 31.07.2023 r. na adres e-mail:

muzeum.lukow@interia.pl

Każdy uczestnik może nadesłać maksymalnie 4 zdjęcia. Wyboru najlepszych prac w poszczególnych kategoriach dokona Komisja Konkursowa powołana przez Organizatorów. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi w sierpniu 2023 r. podczas Święta Miodów Ziemi Łukowskiej. Autorzy najlepszych prac z każdej kategorii otrzymają dyplomy i nagrody rzeczowe. Szczegóły na stronie internetowej Muzeum Regionalnego.



Patron pszczelarzy św. Ambroży

Koncerty
w Muzeum
Sienkiewicza

W sobotę, 15 lipca, zapraszamy do Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej na kolejny już koncert kameralny. Wystąpią Angelika Rzewuska – sopran i Mateusz Rzewuski – fortepian. Koncert rozpocznie się o godz. 14.30. Patronat honorowy nad koncertami objął starosta łukowski Dariusz Szustek. Wstęp wolny.

Można
wnosić
uwagi na
temat ulic
na terenie
scaleniowym

ŁUKÓW Na stronie internetowej Urzędu Miasta (www.lukow.pl) udostępniona została w formie graficznej koncepcja projektowa ulic zlokalizowanych na terenie scaleniowym (tj. w sąsiedztwie ulic Nowogródek, Pana Tadeusza i Cegielnianej). Z dokumentem mogą się zapoznać mieszkańcy, którzy mogą także zgłaszać swoje uwagi dotyczące m.in. zjazdów na posesje. Na uwagi miasto czeka do piątku, 12 lipca. Uwagi należy wnieść w Wydziale Inwestycji Urzędu Miasta Łuków w godzinach pracy urzędu, tj. od poniedziałku do piątku w godz. 7:30-15:30. Dane kontaktowe do wydziału: ul. Browarna 65, pokój nr 2, tel. 25 797 66 46, tel. 25 797 66 27, e-mail: sekretariat@um.lukow.pl.

Studenci ŁUTW podziękowali
wykładowcom

Wykładowcy ŁUTW otrzymali podziękowania od swoich studentów

ŁUKÓW W poprzednim numerze pisaliśmy o zakończeniu roku Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i wakacjach dla studentów seniorów. W tym numerze przedstawiamy osoby, które cały rok akademicki wykładają i pracują ze starszymi studentami.

Na zakończenie roku akademickiego dziękowano wykładowcom za współpracę z seniorami oraz pracę na rzecz seniorów. Studenci seniorzy wspólnie z Radą Seniorów ŁUTW dziękują serdecznie: Zofii Grom, prowadzącej zajęcia z rękodzieła/haftu krzyżkowego; Annie Karolkiewicz, prowadzącej zajęcia formy malarskiej; Agacie Kokoszcze, prowadzącej zajęcia z jogi; Agnieszce Król, prowadzącej

gimnastykę; Maciejowi Adamczykowi, moderatorowi zajęć j. angielskiego; Michałowi Mojskiemu, koordynującemu projekt „Cykliczne spotkania z historią”; Dariuszowi Zdankowskiemu, prowadzącemu zajęcia ruchowe na basenie; Sławomirowi Żyłce, prowadzącemu warsztaty teatralne „Dajmy się steatralizować” oraz Alicji Dymitruk, moderującej Czytelnicze Inspiracje i Filmotekę Dorosłego Człowieka.

R E K L A M A

ŁUKOWSKIE
CENTRUM
KOMINIARSTWA
USŁUGI W PEŁNYM
ZAKRESIE
781 495 997
603 137 021

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUŁ
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
- PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG

LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków

REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:

998 lub 798 20 88

POLICJA:

997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:

999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:

991

KANALIZACYJNE:

798 23 71

WODNE:

798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:

798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:

798 30 00

STAROSTWO:

798 22 03

MIASTO STOCZEK ŁUK.:

797 00 01

GMINA STOCZEK ŁUK.:

797 00 47

GMINA ADAMÓW:

755 31 67

GMINA KRZYWDA:

755 10 06

GMINA SEROKOMLA:

755 45 02

GMINA STANIN:

798 11 04

GMINA TRZEBIESZÓW:

796 03 55

GMINA WOJCIESZKÓW:

755 41 01

GMINA WOLA MYŚL.:

754 25 24

PUP:

798 50 37

URZĄD SKARBOWY:

798 29 21

ZUS:

798 31 09

KRUS:

798 00 10 do 11

ŁOK:

798 32 72

ARIMR:

798 24 79

SĄD REJONOWY:

798 23 51

PROKURATURA REJ.:

797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Marek Małkiński Dorota Jodełka
604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:

Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:

Wywóz gnojówki i gnojowicy
Jacek Wysocki 607 399 110

WETERYNARZ:

Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:

Mariusz Sobiech 880 548 989
Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:

Tomasz Borkowski 511 386 073

AGD, RTV

25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:

Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:

Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:

Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO
-REMONTOWE

HUDRAULIK:

Kamil Napiak 792 832 338

DEKARZ:

Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:

Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:

Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:

Krzysztof Denisiuk 601 804 799

APTEKA:

Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96

Zielony Gaj 500 398 889

Burmistrz bez wotum, ale z szansami na kolejną kadencję

Piotr Płudowski po raz czwarty nie uzyskał wotum zaufania. Mimo to wciąż jest jednym z faworytów do pozostania burmistrzem na kolejną kadencję. Ekspertcy wyliczyli, że ma aż 85 proc. szans na reelekcję.

Portal Lokalnapolityka.pl, należący do Ogólnopolskiej Grupy Badawczej, opracował przedwyborczy raport dla województwa lubelskiego. W opracowaniu oceniane są szanse na zmiany prezydentów i burmistrzów miast.

Jak to liczono

W przypadku tych, którzy urzędują już przynajmniej drugą kadencję, zostały określone następujące kryteria i punkty (maksymalnie 100 punktów zmiany): - w dniu wyborów miał 55 lat lub więcej (19 punktów zmiany); - nie wygrał w pierwszej turze (23 punkty zmiany); - nie zdobył więcej niż 66 proc. głosów (21 punktów zmiany); - otrzymał mniejszy odsetek głosów niż w 2014 roku (4 punkty zmiany); - otrzymał 10 p.p. mniej głosów niż w 2014 roku (20 punktów zmiany); - gmina ma mniej niż 20 tys. mieszkańców (stan na 31 grudnia 2021 r.) (13 punktów zmiany).

W przypadku prezydentów lub burmistrzów, którzy urzędują tylko jedną kadencję, kategorie oraz punktacja wyglądają następująco (maksymalnie 70 punktów zmiany): - w dniu wyborów miał 55 lat lub więcej (38 punktów zmiany); - w dniu wyborów miał 50 lat lub więcej (12 punktów zmiany); - w wyborach startowało więcej niż 4 kandydatów (14 punktów zmiany); - nie wygrał w I turze (6 punktów zmiany).



Burmistrz Piotr Płudowski ma - zgodnie z opinią portalu Lokalnapolityka.pl - bardzo duże szanse na reelekcję

Piotr Płudowski z dużymi szansami na kolejną kadencję

Piotr Płudowski podczas sesji absolutoryjnej po raz czwarty nie uzyskał wotum zaufania. Zdecydowały o tym głosy radnych Prawa i Sprawiedliwości. Mimo takiego wyniku burmistrz miasta wciąż ma duże szanse na reelekcję. Portal Lokalnapolityka.pl dał mu aż 85 proc. szans.

- Moim zdaniem urzędujący burmistrz ma zawsze większe szanse na kolejną kadencję. Jednak warto zwrócić uwagę na to, że nie wiemy, kto jeszcze będzie kandydować. Na naszej lokalnej scenie politycznej funkcjonują jeszcze stowarzyszenia, które mogą przerodzić się w komitety wyborcze - komentuje radny PiS Robert Dołęga. Polityk podkreślił, że w opublikowanym rankingu przewidywane są szanse obecnie rządzącego burmistrza, a nie możliwych kandydatów. Dodał również, że Piotr Płudowski sam nie zadeklarował, czy będzie ubiegać się o reelekcję.

Robert Dołęga po raz kolejny wytknął wady obecnie rządzącego burmistrza. Na pierwszy

plan wysunął złą współpracę z radą miasta oraz to, że Piotr Płudowski nie interesuje się sportem, w takiej skali, jak jego poprzednicy. - W Lubartowie pozyskano ponad 8 mln zł na budowę obiektu sportowego, gdzie będzie mogło ćwiczyć 100 sportowców. Mnie tego zabrakło podczas tej kadencji. Ja wiem, że pan burmistrz zrealizował swoje obietnice wyborcze, ale te mało

ambitne obietnice. Tutaj nie było żadnych fajerwerków - powiedział Dołęga.

- Z wyborami samorządowymi jest trochę jak z konkursem piękności. Dużo zależy od watorów i potencjału kontrkandydatów. Wiarygodność rankingów podważają ostateczne wyniki. Kandydaci, mimo głosów sprzeciwu, często zbierają wyborcze punkty w myśl zasady - „wróg to



Robert Dołęga, radny
W opublikowanym rankingu przewidywane są szanse obecnie rządzącego burmistrza, a nie możliwych kandydatów.

wróg, ale swój”. Z kolei ci, którzy są pewniakami, odpadają na ostatniej prostej - z kolei komentował radny Maciej Nurzyński.

Innego zdania jest radny Sebastian Ignaciuk.

- Rzadko zdarza się, żeby burmistrz, wójt czy prezydent nie został na kolejną kadencję. Myślę, że te 85 proc., jakie daje się Piotrowi Płudowskiemu, jest trochę na wyrost, ale zdecydowanie daje mu szansę na kolejną kadencję. Burmistrz nie zrobił nic takiego, żeby twierdzić, że nie zostanie wybrany na kolejną kadencję - powiedział radny Ignaciuk. Pytany o to, dlaczego radni wciąż głosują przeciw wotum zaufania, radny odparł: Niektórzy dla samej zasady są na nie. Po prostu nie mogą sobie poradzić z tą porażką.

Burmistrz Stoczek Łukowski zostanie?

W rankingu przygotowanym przez portal Lokalna Polityka ujęty został również Marcin Sentkiewicz. Burmistrzowi Stoczka Łukowskiego podobnie, jak włodarzowi Łukowa, sondażownia daje aż 85 proc. szans na kolejną kadencję.

Z kolei Józef Gruszczyk - burmistrz Ostrowa Lubelskiego, Jerzy Rębek - burmistrz Radzyna Podlaskiego oraz Janusz Rosłan - burmistrz Biłgoraja znaleźli się w czołówce tych, którzy w województwie mają najmniejsze szanse na kolejną kadencję.

Patryk Pytlak

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

ST STOLARKA ul. Ogrodnicza 3,
21-400 Łuków
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM
okna, drzwi, witryny, fasady
25 755 30 75, 535 853 786

DDD
DOBRE DLA DOMU
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Łuków, Siedlecka 10A
tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl
Znajdź nas na Facebooku

Pracownia Holtera i prób wysiłkowych przeniesiona

Szpital w Łukowie informuje, że od końca czerwca Pracownia Holtera i Prób Wysiłkowych zlokalizowana jest w nowo wyremontowanych pomieszczeniach przy Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Szczegółowe informacje oraz zapisy pod nr telefonu (25) 798 2000 do 9, wew. 203, w godz. 7.30-14.00.

LUK

R E K L A M A

Biuro rachunkowe
Aleksandra Karolina Krasucka
Mobilne usługi księgowe
Ty zajmij się biznesem, ja zajmę się papierami
668-487-708
„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

SZKOLENIA OPERATORÓW
POMOC DROGOWA 24H
USŁUGI AUTOLAWETĄ
www.spid-szkolenia.pl UDT: wózki widłowe, manitou, HDSy - żurawie, podesty ruchome, suwnice i inne
Usługi autolawetą
Ładunki do 15 ton i długości 11m
WYNAJEM
koparko-ładowarki, podestu, wózka widłowego
693 485 582
ul. Międzyrzecka 66C / lok. III, Łuków

INTERNAUCI PYTAJĄ BURMISTRZA

Mieszkaniec: Dlaczego łukowski monitoring jest sprawdzany tylko jak coś się już stanie, a nie cały czas?

ŁUKÓW Jeden z mieszkańców zapytał burmistrza Piotra Płudowskiego o miejski monitoring, nietrzeźwych kierowców i kierujących bez uprawnień.

Pan Marek zapytał burmistrza: - Dlaczego łukowski monitoring jest sprawdzany tylko, jak się coś stanie, a nie obsługują go przez cały czas, żeby zapobiegać incydentom? Dlaczego nic nie robi się z pijanymi kierowcami i kierowcami bez uprawnień, a jest ich coraz więcej?

28 tys. kontroli

Burmistrz skontaktował się w tej sprawie z Leszkiem Misiakiem, komendantem łukowskiej policji.

- Poprosiłem pana komendanta Misiaka o informację i tak: na monitoring składa się 200 kamer. Jedna osoba jest w stanie w danym momencie obserwować równocześnie maksymalnie 10 kamer, a to już trzeba mieć naprawdę bardzo podzielną uwagę. Krótko mówiąc: nie ma takich zasobów kadrowych w Komendzie Powiatowej Policji w Łukowie, żeby wszystkie obsługiwać. Z drugiej strony myślę sobie, czy rzeczywiście osoba, która w danym momencie obserwuje monitor i zauważy sytuację, że ktoś kogoś uderzy na ulicy, to czy ona jest w stanie temu zapobiec? No nie. Zapobiegać się temu nie da. A zapis monitoringu to jest swego rodzaju dowód, więc tutaj w pełni zgadzam się z panem komendan-

tem Leszkiem Misiakiem. Mam zapewnienie od pana komendanta, że w sytuacji, kiedy w mieście organizowane są jakieś wydarzenia, uroczystości, przemarsze to wtedy odpowiednie pary oczu patrzą na te monitory i śledzą to, co dzieje się tam, gdzie kamera sięga. Uważam, że w tym zakresie monitoring jest wykorzystywany i jak najbardziej spełnia swoją rolę - wyjaśniał burmistrz Płudowski.

- Jeśli chodzi o nietrzeźwych kierowców, to zgadzam się, że są plagą na drogach, nie tylko w Łukowie, ale również w Polsce. Pan komendant udostępnił mi dane statystyczne od 1 stycznia tego roku. Co z nich wynika? Kierujący zostali podzieleni na dwie grupy: pierwsza to kierowcy samochodami, motocyklami, motorowerami i w tej grupie zatrzymano 91 nietrzeźwych

(stężeniu alkoholu we krwi ponad pół promila) oraz 27 w stanie po użyciu alkoholu (stężenie od 0,2 a poniżej 0,5 promila). Druga grupa to rowerzyści, w stanie nietrzeźwości było 121 osób, a po użyciu alkoholu 27, co daje nam razem, łącząc te dwie grupy i te dwa stany: 266 kierowców, którzy siedli za stery i mieli w swoim organizmie alkohol - wylicza Płudowski.

- Pojawia się pytanie, czy 266 zatrzymanych to jest dużo czy to jest mało? To jest o 266 za dużo. A ile było tych kontroli trzeźwości? Od początku roku policja przeprowadziła ponad 28 tysięcy takich kontroli i w ich ramach stwierdzono 266 kierujących pod wpływem alkoholu. Także co do sugestii pana Marka, że nic się z tym nie robi

, wydaje mi się, że takie stwierdzenie jest nieuprawnione. Jeżeli te 28 tys. kontroli, podzielimy na liczbę dni od początku roku, to jest sto kilkadziesiąt kontroli dziennie. Myślę, że trudno sobie dużo więcej wyobrazić, bo policjanci mają również inne zadania do realizacji, związane z poprawą bezpieczeństwa czy z interwencjami o różnym charakterze. Widzę, że jest to olbrzymie działanie i to takie, jak na przykład „trzeźwe poniedziałki” ale również wynikające z bieżących działań policji przez 24 godziny na dobę - tłumaczył burmistrz.

- Pan Marek pytał także o kierowców bez uprawnień. W ramach przeprowadzonych kontroli ujawniono ponad 60 kierujących, którzy nie posiadali uprawnień - dodał.

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski niniejszym informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pl. T. Kościuszki 1, II piętro, został wywieszony w dniu 04 lipca 2023 r. do publicznej wiadomości na okres 21 dni - wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Stoczek Łukowski przeznaczonej do dzierżawy. Wykaz obejmuje część działki nr 255/4 o pow. 0.0250 ha, przeznaczonej pod uprawy polowe, ogrodnicze, sadownicze itp.

Z treścią wykazu można się zapoznać codziennie w godzinach pracy Urzędu 7:30-15:30 lub tel. (25) 797 00 36. Wykaz został opublikowany w całości na stronach internetowych Urzędu pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia” oraz na BIP w zakładce „gospodarka nieruchomościami” - w dniu 04 lipca 2023 r.

Burmistrz Miasta
Marcin Sentkiewicz

REKLAMA

FUH RESŁAW
Gózd 2A
biuro@reslaw.pl
www.reslaw.pl

MATERIAŁY BUDOWLANE

ISOVER SOLBET TYTAN DOLPHIN
ATLAS Cement Ożarów KREISEL MAPEI

608 410 646, 790 744 468

ZAKŁAD POGRZEBOWY KRUCZYŃSKI

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny

TRUMNY, WIĄZANKI, WIĘNCY, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

REKLAMA



ul. WILEŃSKA

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
tel. 886 557 400

ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków

www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

UL. WIATRĄKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW

TEL. +48 (25) 798 54 56

hurtownia@elbud.lukow.pl

Zaopatrzymy Twoją budowę!



KAROL KANIA I SYNOWIE

**KUPIMY
TWOJĄ
SŁOMĘ
2023!**

**KONTRAKTACJA
TRWA!**

693 939 562

**PSZENNA
ŻYTNIĄ
PSZENŻYTNIĄ**



Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14



Stary chodnik jest w złym stanie, ale też powstały nowe aleje z mocną podbudową

Doły na cmentarnej alei. Przez koparkę czy lata obciążeń?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

To był zdecydowanie za ciężki sprzęt na cmentarną aleję - przekonuje mieszkaniec, który widział pracującą na łęczyńskim cmentarzu dużą koparkę. Proboszcz mówi jednak, że to nie ona zniszczyła kostkę brukową na głównej alei.



Nierówności powstały po stronach obu chodnika (zdjęcie wykonane we wtorek, 27 czerwca)

„Jakby czołg przejechał”

Z naszą redakcją skontaktował się mieszkaniec Łęcznej, który twierdzi, że koparka zniszczyła główną aleję na cmentarzu parafialnym.

Widział on pracujący ciężki sprzęt na łęczyńskim cmentarzu w ubiegłym tygodniu i to wzbudziło w nim złość: - To była duża koparka, zdecydowanie za ciężki sprzęt na cmentarną aleję, która teraz wygląda, jakby czołg po niej przejechał. To się w głowie nie mieści.

Mężczyzna, który prosi o anonimowość, dodaje: - Ciągłe są prośby o datki na cmentarz, tymczasem kostka porozpadała się z dwóch stron i znów trzeba będzie zbierać pieniądze na naprawę. Serce pęka, gdy patrzę, jak zrujnowali tę aleję.

Byliśmy na miejscu. Rzeczywiście, wyłożona z kolorowej kostki brukowej główna aleja jest nierówna, a w niektórych miejscach całkiem zapadnięta i w tych dużych dołach zbiera się woda.

Koparka na cmentarzu była

Największe zniszczenia są koło pomnika poświęconego ofiarom katastrofy smoleńskiej. W pobliżu tego miejsca zastaliśmy też kilka niedawno wykopanych nowych kwater.

Cmentarzem zarządza Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej. Jej proboszcz, ks. Andrzej Majchrzak przyznaje, że pozwolił na wjazd dużej koparki w ostatnim czasie dwa razy. W ubiegłym tygodniu



ks. Andrzej Majchrzak,
proboszcz Parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej
Chciałem pójść na rękę rodzinie i na szybko przygotować miejsce na pochówek

chodziło o wykonanie w ciągu kilku dni nowej kwatery.

- Zrobiłem wyjątek, bo chciałem pójść na rękę rodzinie i na szybko przygotować miejsce na pochówek - mówi proboszcz.

Duża koparka na łęczyńskim cmentarzu pracowała też około miesiąca temu. Była wtedy potrzebna do przygotowania nowych kwater obok „pomnika smoleńskiego”, czyli w pobliżu największych zniszczeń w alei.

Grabarz: Tu zawsze stały kałuże

Jednak zarówno proboszcz, jak i zatrudnieni przez parafię grabarze zapewniają, że głębokie doły w chodniku nie zrobiły się jednego dnia.

Przypominają też, że główna aleja powstała kilkanaście lat

temu i w czasie jej powstawania może nawet nie zbudowano tzw. stabilizacji podłoża, przez co nie ma ona podbudowy odpornej na duże obciążenia. Tymczasem, tak jak po każdym cmentarzu, po alejce przez cały rok jeżdżą kamieniarze.

- Pracuję tutaj dziesięć lat, zawsze stały kałuże, zawsze ta kostka była zapadnięta - zapewnia jeden z grabarzy.

Ks. Majchrzak też nie rozumie zamieszania wokół całej sprawy. - Przecież z tej alejki cały czas korzystają busy obciążone kamiennymi płytami, by wykonać nagrobki. Miesięcznie wydajemy kilkanaście, a nieraz kilkadziesiąt wjazdówek. A praca dużej koparki to była wyjątkowa sytuacja, bo potrzebowaliśmy wykonać szybko wykopy - mówi proboszcz, który zapewnia: - Jeśli

będą jakieś uchybienia w kostce, to je naprawimy.

Dodaje, że być może trzeba będzie przełożyć kostkę i wykonać lepszą podbudowę.

Powstały nowe aleje

Koparka była też na łęczyńskim cmentarzu w ubiegłym roku, gdy budowano nowe alejki. Bo trzeba przyznać, że za rządów ks. Majchrzaka, który jest proboszczem łęczyńskiej parafii od dwóch lat, łęczyński cmentarz parafialny się zmienia. W miejscach, gdzie jeszcze niedawno ludzie brodzili w błocie i kałużach, w ubiegłym roku powstały nowe aleje z kostki brukowej.

Jak podkreśla ks. Majchrzak, nowe aleje mają porządną podbudowę, która jest w stanie przetrwać duże obciążenia i „nie ma prawa się ugiąć”.

Proboszcz będzie się także ubiegał o zgodę konserwatoraabytków na budowę nowych chodników w starej części cmentarza.

Kamil Kulig

„Play” zmieni lokalizację budowy masztu?

POWIAT LUBARTOWSKI:

Happy endem może zakończyć się protest mieszkańców Starej Jedlanki ws. budowy masztu sieci „Play”. Dlaczego? Operator analizuje postawienie go na działce zaproponowanej przez urząd gminy w Uścimowie.

O interwencji „Wspólnoty” w Starej Jedlance - gmina Uścimów - można przeczytać na ogólnopolskich portalach. W jakim kontekście? Chodzi o budowę stacji bazowej sieci „Play”.

Przypomnijmy, mieszkańcy nie zgodzili się na budowę masztu w wyznaczonym przez operatora miejscu. Wtedy wyszli przed swoje domy i wyrazili swój sprzeciw. Jak podkreślali, nie są na „nie”, ale by inwestycję zlokalizować „przynajmniej” 500 metrów od zabudowań. W tej sprawie... ruszyli na Lublin.

- Zdaję sobie sprawę, że rozwój infrastruktury telekomunikacyjnej jest niezbędny dla zapewnienia szybkiego dostępu do Internetu i usług telekomunikacyjnych dla mieszkańców. Jednakże, w tym przypadku po-



Mieszkańcy Starej Jedlanki mogą spać spokojnie? Jak udało nam się ustalić, gmina przekazała propozycję działki na budowę stacji bazowej. Sieć „Play” analizuje nowy teren

stawienie masztu w tak bliskiej odległości od zabudowań mieszkalnych, stwarza uzasadnione obawy i zastrzeżenia ze strony mieszkańców - napisał poseł Jacek Czerniak do wójta gminy Uścimów.

Mieszkańcy spotkali się z wójtem

W poniedziałek odbyła się 47. Sesja Rady Gminy Uścimów.

mów. Poza głosowaniem i sprawami urzędowymi poruszono także temat budowy masztu sieci „Play” w Starej Jedlance. - Jakie dokumenty wpłynęły i jakie zostały wydane? - zapytali mieszkańcy.

- Działamy zgodnie z prawem. Firma złożyła wniosek, który będzie ponownie rozpatrywany. Nie wydaliśmy żadnej decyzji. Czekamy - przyznał wójt gminy.

Jak przyznała Eliza Smoleń, mieszkańcy złożyli propozycję działek, na których można wybudować stację bazową. - Firma stwierdziła, że te działki są nieodpowiednie - przyznaje. I dodaje: - Zgłoszono kolejną propozycję działki, ale tej nie przekażę dalej, bo po obu stronach są działki rekreacyjne i budynki. - Jeżeli stawiać tę wieżę, to nie tam, gdzie ludzie też przyjeżdżają wypoczywać - dodała.

- Kto w środku wsi stawia taką wieżę? - można było usłyszeć w sali budynku urzędu gminy. - Ja też bym nie chciała mieć anteny pod domem - ripostowała Eliza Smoleń.

Interwencja poselska

Choć każdy chce dobrze, to znalezienie kompromisu wydawało się trudne do osiągnięcia. Ale... nawiązano połączenie. We wtorek (28 czerwca) o godzinie 18 doszło do spotkania mieszkańców z posłem Jackiem Czerniakiem i wójtem gminy Elizą Smoleń. A chodziło o gminną działkę przy oczyszczalni ścieków.

- Tam jest plan zagospodarowania przestrzennego i „Play” będzie miał łatwiej by zrealizować tę inwestycję - stwierdziła Eliza Smoleń. Jak dodaje wójt, na prośbę mieszkańców, gmina wysłała oficjalne zapytanie o ponowne sprawdzenie wszystkich terenów w Nowej i Starej Jedlance ws. budowy stacji bazowej.

O skomentowanie tych doniesień zwróciliśmy się do „Playa”. - Jesteśmy w trakcie analizy propozycji przekazanej nam za pośrednictwem

urzędu gminy - przyznał Michał Ciach z biura prasowego. Ale jak przyznaje, nic nowego w tym zakresie się nie wydarzyło (stan na 29 czerwca dop. red.).

Mieszkańcy mogą spać spokojnie?

Jeśli operator zgodzi się na działkę przy oczyszczalni ścieków, to mieszkańcy Starej Jedlanki mogą mówić o sukcesie. - Walczyliśmy o to, by było pół kilometra od każdego z domów. I to wywalczyliśmy - mówi Joanna Mareczko.

Według wstępnych wyliczeń budowa masztu w nowym miejscu będzie zlokalizowana około 510-520 metrów od zabudowań. Ale może się okazać również, że będzie jeszcze lepiej. Dlaczego? Być może operator po kolejnej analizie terenów może zdecydować się na budowę w miejscu jeszcze bardziej oddalonym od budynków.

Konrad Stawiński

Obrońca wawelskich skarbów honorowym obywatelem gminy Wąwolnica

Decyzja rady gminy była jednogłówna. 100-letni dziś Julian Karczmarczyk z Karmanowic dołączył do zacnego grona, w którym znajdują się kard. Stefan Wyszyński oraz zmarły pod koniec 2021 r. ks. Jan Pęzioł, wieloletni kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej.



Radni Gminy Wąwolnica jednogłównie podjęli uchwałę o nadaniu Julianowi Karczmarczykowi tytułu Honorowego Obywatela Gminy Wąwolnica. Pan Julian wraz z bliskimi był obecny na sesji, podczas której zapadała decyzja i osobiście odebrał odznaczenie

Tajna akcja z udziałem karmanowiczian

O bohaterskim czynie mieszkańca Karmanowic głośno zrobiło się kilka lat temu, nie tylko w powiecie puławskim, ale i w całym województwie. Julian Karczmarczyk miał 16 lat, gdy we wrześniu 1939 r. brał udział w tajnej akcji ratowania wawelskich skarbów. Zapakowane na galery dobra narodowe początkowo miały być przetransportowane Wisłą do Dębina i wywiezione z Polski. Dopłynęły jednak tylko do Kazimierza Dolnego. Stamtąd trzeba było przewieźć je dalej. Naczelnik kazimierskiej poczty poprosił o pomoc karmanowiczian. Ci nie odmówili i w szybkim tempie zorganizowali furmanki, na których przewieźli przedmioty do Wojciechowa.

100-latek z rozkazu ojca razem z innymi mieszkańcami swojej wsi, pod osłoną nocy na wozach zaprzęgniętych w konie przewoził ciężkie skrzynie i rulony do Wojciechowa. O tym, co właściwie przewoził, dowiedział się dopiero w latach 70., gdy razem z innymi został zaproszony na Wawel. Były to skarby kultury polskiej, m.in. cenne obrazy, czy słynne wawelskie arras oraz Szczebiec - miecz koronacyjny królów polskich, które kierownictwo Muzeum Narodowego w Krakowie chciało uchronić przed grabieżą najeźdźcy.

Mimo że groziło im ogromne niebezpieczeństwo i w każdej chwili na swej drodze mogli spotkać niemieckich żołnierzy lub paść ofiarą bombardowania, mieszkańcy Karmanowic nie wycofali się. Mieli odwagę spełnić tę, jak się później okazało, niezwyklej wagi misję.

Mieszkańcy pamiętają i dziękują bohaterom

Na pamiątkę niezwykłych wydarzeń z udziałem mieszkańców jesienią 2018 r. na terenie Szkoły Podstawowej w Karmanowicach stanęła tablica z nazwiskami wszystkich uczestników ratowania skarbów wawelskich. Z kolei w kwietniu tego roku Julian Karczmarczyk został odznaczony Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznaną przez ministra kultury. Inicjatorem nadania mu odznaczenia było Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy na czele z prezesem Sławomirem Sнопkiem. Już wtedy podczas uroczystości wójt Marcin Łąguna zapowiadał skierowanie do rady gminy wniosku o nadaniu mieszkańcowi Karmanowic tytułu Honorowego Obywatela Gminy. Do tej pory w gronie tym znaleźli się kard. Stefan

Wyszyński, patron miejscowego zespołu szkolno - przedszkolnego oraz zmarły w 2021 r. były proboszcz i wieloletni kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej ks. Jan Pęzioł.

- Pan Julian Karczmarczyk swoim życiem udowodnił, że może być dla nas wzorem do naśladowania i autorytetem dla całej naszej lokalnej społeczności - argumentowali we wniosku wójt oraz przewodnicząca rady gminy.

O tym, że 100-latkowi takie wyróżnienie się należy przekonani byli także i radni. Najpierw jeszcze w maju podczas wspólnych obrad komisji pozytywnie zaopiniowali wniosek, a następnie podczas czerwcowej jednogłównie przegłosowali go, nadając tym samym Julianowi Karczmarczykowi tytuł Honorowego Obywatela Gminy Wąwolnica.

Marta Pietroni

Pijany kierowca wjechał w latarnię



Kierowca wjechał w latarnię. Przewróciła się pod nadjeżdżające auto

We wtorek (27 czerwca) w miejscowości Jaszców gm. Milejów, 57-letni mieszkaniec gminy Trawniki uderzył oplem w latarnię i znak drogowy. Latarnia przewróciła się wprost pod nadjeżdżające renault, uszkadzając go.

- Dwóch mieszkańców gminy Milejów, widząc to zdarzenie, ujęło kierującego oplem, który był pijany, po czym zaalarmowali policjantów.

Okazało się, że miał blisko promil alkoholu w organizmie. Ponadto mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania. 32-letnia kierująca renault była trzeźwa. Na szczęście w wyniku tego zdarzenia nikt nie odniósł żadnych obrażeń - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Joanna Niecko

Puławskie Muzeum Badań Polarnych łączy siły z UMCS

Kierownictwo puławskiej placówki podpisało porozumienie z władzami największej lubelskiej uczelni. Zakłada ono m.in. wspólne publikacje, wystawy czy organizację konferencji.

Jedyna taka placówka w Polsce

Muzeum Badań Polarnych w Puławach to młoda placówka, powołana do życia w 2021 r. Początkowo mieściło się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Jednak w ubiegłym roku na mocy porozumienia z UMCS w Lublinie Muzeum przeniosło się do budynku Wydziału Zamiejscowego uczelni przy ul. 4. PP Piechoty w Puławach.

W nowej siedzibie wciąż trwają prace adaptacyjne, część ekspozycji już jest gotowa, ale muzealnicy wciąż przygotowują kolejne. Jeden z eksponatów stanowi np. oryginalny śmigłowiec MI-2, służący niegdyś polskim polarnikom na stacji im. Antoniego Bolesława Dobrowskiego we Wschodniej Antarktydzie. Wrażenie na zwiedzających to miejsce na pewno zrobi także kopia oświetlająca aulę wypełniona motywem zorzy polarnej. Pod koniec czerwca zamontowano kolejny muzealny obiekt - terenową bazę grup naukowych, tzw. „Chatkę traperską”, używana podczas badań na Spitsbergenie i Grenlandii.

Marta Pietroni

Cennik biletów wstępu do Muzeum Badań Polarnych w Puławach:

1. bilet normalny - 8 zł/os.
2. bilet ulgowy - 5 zł/os.
3. bilet rodzinny (2 os.dorośle z co najmniej 1 dzieckiem) - 20 zł
4. oprowadzanie przez pracownika Muzeum - 50 zł + bilet wstępu dla każdego uczestnika
5. lekcja muzealna/oprowadzanie kuratorskie - 150 zł od grupy max. do 30 os.
6. wstęp dla opiekunów grup zorganizowanych i przewodników - bezpłatny

Muzeum jest czynne od wtorku do niedzieli w godz. 10.00 - 16.00.

MBP i UMCS łączą siły

Teraz okazuje się, że Muzeum będzie współpracować z uczelnią, po której przejęło budynek. 23 czerwca dyrektor MBP oraz rektor UMCS podpisali stosowne porozumienie.

- Porozumienie nakreśla ramy wspólnych działań, w których wyróżnia się szczególnie zagadnienie organizacji wydarzeń naukowych i kulturalnych na rzecz rozwoju edukacji w obszarze statutowej działalności Muzeum, w tym m.in. współorganizacja konferencji, seminariów, studiów podyplomowych. Planowane są również wspólne publikacje służące popularyzacji wiedzy oraz realizacja projektów wystawienniczych, edukacyjnych, badawczych i promocyjnych - informują pracownicy MBP w Puławach.

Marta Pietroni

Lubelscy posłowie PiS: A co gdyby nam zamknęli Bogdanek

Swoje stanowisko m.in. w tej sprawie oraz w kwestii tzw. pakietu migracyjnego, przedstawili podczas specjalnie zwołanej konferencji prasowej. - Sprawy bezpieczeństwa energetycznego Polaków są dla nas niezwykle ważne - mówił Sławomir Skwarek.

„Turów” musi zostać

Parlamentarzyści Ziemi Lubelskiej PiS powiatów puławskiego, łukowskiego i ryckiego w miniony poniedziałek zaprosili media na konferencję prasową, zorganizowaną w Starostwie Powiatowym w Puławach, by poruszyć kwestie bezpieczeństwa energetycznego Polski oraz referendum w sprawie przymusowej migracji. Z dziennikarzami spotkali się posłowie Krzysztof



Z mediami spotkali się (od lewej) senator Stanisław Gogacz, posłowie - Sławomir Skwarek, Krzysztof Głuchowski, Krzysztof Szulowski oraz Leszek Kowalczyk

Szulowski, Sławomir Skwarek, Krzysztof Głuchowski, Leszek Kowalczyk oraz senator Stanisław Gogacz. - Sprawy bezpieczeństwa energetycznego Polaków są dla nas niezwykle ważne - mówił Sławomir Skwarek odnosząc się do sprawy elektrowni i kopalni węgla brunatnego „Turów” w Bogatyni, które decyzją KE i sądu mają zostać zamknięte.

- To zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego - dodawał. Parlamentarzyści zwracali

uwagę również na fakt, że zamknięcie zarówno kopalni, jak i elektrowni „Turów” skutkuje także zwolnieniami pracowników w obu zakładach. Pracę może stracić nawet 60 tys. osób. Odnosząc się do terenu naszego województwa, posłowie głośno zastanawiali się, jakie konsekwencje przyniosłoby np. zamknięcie Kopalni Węgla Kamiennego w Bogdanie, skąd trafia węgiel np. do elektrowni w Koziencach.

Posel PiS: „Azoty zawsze będą championem”

Z kolei związany z powiatem puławskim Krzysztof Szulowski przywołał kwestię Zakładów Azotowych w Puławach, które mają zostać kupione przez Orlen. - Tak, jak w przypadku Turowa rząd PiS podchodził aktywnie, tak i w przypadku Grupy Azoty robi to i będzie robił - mówił i nawiązał do rządów opozycji, dla której w jego ocenie rozwiązaniem problemów była sprzedaż strategicznych zakładów.

- Dla naszego rządu Grupa Azoty zawsze będzie zakładem strategicznym, który decyduje o bezpieczeństwie chemicznym, żywnościowym i nawozowym - podkreślał i dodawał.

Marta Pietroni

- Zostałem poświęcony tylko po to, by Zarząd Powiatu otrzymał absolutorium - twierdzi dyrketor szpitala

Odwołali dyrektora w przerwie sesji. A potem dostali wotum zaufania i absolutorium

POWIAT LUBARTOWSKI:

Nagle w czasie sesji Rady Powiatu Lubartowskiego zarządzono przerwę na Zarząd Powiatu. Po kilkunastu minutach starosta Tomasz Marzęda wrócił z informacją, że... odwołano Mirosława Makarewicza z funkcji dyrektora szpitala. Potem już poszło gładko: Zarząd otrzymał od Rady wotum zaufania i absolutorium, choć przed sesją zanosilo się na odwrotny scenariusz. - Przehandlowali szpital za własne stołki! - grzmi dyrektor SPZOZ-u.

Już raz odwołali starostę

W porządku śródowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego znalazły się głosowania w sprawie wotum zaufania i absolutorium dla Zarządu Powiatu. Są to uchwały, za pośrednictwem których radni wyrażają swoją



Tomasz Marzęda,
starosta powiatu lubartowskiego
- Wystarczy zobaczyć, jakie są wyniki finansowe szpitala w Lubartowie. Emocje trzeba odłożyć na bok, podobnie politykę



Jerzy Zwoliński,
przewodniczący Rady Powiatu
- Decyzja o odwołaniu dyrektora, to najlepsza decyzja jaką Zarząd Powiatu podjął w ostatnim czasie

ocenę działań zarządu w poprzednim roku. Brak absolutorium umożliwia radnych wzięcie pod głosowanie odwołania zarządu.

Tak było w ub.r., gdy radni odwołali zarząd ze starostą Ewą Zybą z Prawa i Sprawiedliwości na czele. W wyniku porozumienia z Koalicją Obywatelską zmieniono część składu Zarządu. Starostą został Tomasz Marzęda, a wicestarostą Jacek Pożarowski - obaj z PiS-u. W składzie zarządu pozostali Lucjan Mileszczyk (dotychczas wicestarosta) z PiS-u oraz Ryszard Wójcik z PiS-u i Jan Zaworski z KO.

W ramach porozumienia przewodniczącym Rady Powiatu został Jerzy Zwoliński z KO, przejmując funkcję po Tomasz Marzędzie. Prywatnie zwolennik Komitetu Obrony Demokracji i zadeklarowany ideologiczny przeciwnik PiS-u.

Wszystko wskazywało na katastrofę zarządu

By uzyskać wotum zaufania i absolutorium potrzeba bezwzględnej większości głosów, w przypadku Rady Powiatu Lubartowskiego to 11 głosów. Z naszych ustaleń i rozmów z przedstawicielami ugrupowań w Radzie Powiatu wynikało, że Zarząd Powiatu najprawdopodobniej nie uzyska wotum zaufania i absolutorium od radnych. Taką decyzję radnym rekomendowała złożona z siedmiu radnych Komisja Rewizyjna. Głosowanie przeciw wotum i absolutorium deklarowała siódemka opozycyjnych radnych z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podobne stanowisko miała dwójka radnych ze „starego” klubu radnych PiS - była starosta Ewa Zybą oraz były członek zarządu Jarosław Budka, którzy po odwołaniu ze stanowisk przeszli do opozycji. Janusz Pożak, lider liczącego trzy osoby KO w Radzie Powiatu, podkreślał, że jego ekipa co najmniej wstrzyma się od głosu. Przekonywał, że Jerzy Zwoliński skłania się wręcz ku głosowaniu przeciw wotum i absolutorium.

Przerwa na odwołanie dyrektora

Śródową sesję przerywano dwukrotnie, jeszcze przed głosowaniami w sprawie wotum i absolutorium.

lutorium. Najpierw - by zwołać spotkanie klubu radnych PiS. Potem - by zwołać posiedzenia Zarządu Powiatu.

Po wznowieniu sesji głos zabrał Jerzy Zwoliński, który wskazał, że uczestniczył w posiedzeniu zarządu jako „osoba wspomagająca zarząd”. I oznajmił, że zarząd odwołał ze stanowiska dyrektora szpitala w Lubartowie Mirosława Makarewicza.

Ta wiadomość odbiła się szerokim echem. Mimo, że dyrektor SPZOZ-u był krytykowany za rosnące zadłużenie jednostki, a do władz powiatu i prokuratury trafiały kolejne anonimowe skargi na rzekome nieprawidłowości w szpitalu, mało kto mógł się spodziewać, że starosta i spółka postanowią właśnie teraz odwołać. Wszak w budowie jest szpitalny oddział ratunkowy, dyrektor zawarł porozumienie z nowym zespołem chirurgów, a SPZOZ przechodzi właśnie na świadczenie zewnętrznych usług administracyjnych. To tylko niektóre z bieżących działań podjętych przez Mirosława Makarewicza. O tym, że dyrektor ma zostać odwołany, dowiedziałem się tuż przed śródową sesją. Niczego się nie spodziewałem! - mówi nam jeden z radnych z klubu PiS.

Potem starosta i Zarząd otrzymali wotum zaufania. „Za” głosowało 11 osób. Oprócz dziewiętki radnych rządzącego PiS-u, co wydawało się oczywiste (Tomasz Marzęda, Jacek Pożarowski, Antoni Bielski, Izabela Czerska, Lucjan Mileszczyk, Ryszard Wójcik, Jarema Paprocki, Jan Sławecki i Tadeusz Nastaj), udzielenie wotum zaufania poparło dwóch radnych z Koalicji Obywatelskiej: Jan Zaworski i Jerzy Zwoliński. To właśnie przede wszystkim dzięki ich głosom Zarząd otrzymał wotum zaufania.

Przeciw udzieleniu wotum zaufania była dziewiątka radnych, w tym siódemka z Polskiego Stronnictwa Ludowego (Marian Starownik, Fryderyk Puła, Piotr Krzyżanowski, Andrzej Jackowski, Andrzej Rodak, Grzegorz Poznański, Wanda Abramek) oraz dwójka opozycyjnych radnych z dawnego klubu PiS: Ewa Zybą i Jarosław Budka. Od głosu wstrzymał się trzeci z radnych KO - Janusz Pożak.

Sytuacja powtórzyła się później przy głosowaniu w sprawie absolutorium.

Warunek

Starosta Tomasz Marzęda przyznał wprost, że odwołanie dyrektora to warunek kluczowego radnego w „absolutoryjnej” układance.

- Jerzy Zwoliński nie ukrywał tego, że on jest za tym, by dokonać zmiany personalnej w szpitalu i po takiej zmianie byłyby skłonny do dalszej współpracy z nami - powiedział w rozmowie ze „Wspólnotą”. - Wystarczy zobaczyć, jakie są wyniki finansowe szpitala w Lubartowie. I ja dyrektora oceniam na ich podstawie. Tyle. Emocje trzeba odłożyć na bok, podobnie politykę - dodał. Sam przewodniczący Rady Powiatu także tego nie ukrywał.

- W moim najgłębszym przekonaniu decyzja o odwołaniu dyrektora, to najlepsza decyzja jaką Zarząd Powiatu podjął w ostatnim czasie. Gdyby to się nie stało, to wobec niezbyt sprawnego radzenia sobie z „kryzysem skargowym” i uporczywym broniem dyrektora przez część członków zarządu, to zarówno w sprawie wotum zaufania dla zarządu jak i w sprawie absolutorium byłbym przeciwny - powiedział Jerzy Zwoliński w rozmowie ze „Wspólnotą”, zapewniając: - Na tej samej sesji ogłosiłbym rezygnację z funkcji przewodniczącego i w ten sposób zakończyłbym współpracę z zarządem. Część radnych nie zgadza się z odwołaniem dyrektora szpitala. Również tych z rządzącego obozu PiS. - Nigdy w życiu nie podniosłbym ręki za tym, by odwołać dyrektora bez konkretnych dowodów na to, że Mirosław Makarewicz źle gospodarzył w szpitalu - zastrzegł przy mównicy radny Antoni Bielski.

Dyrektor zamierza iść do sądu

Mirosław Makarewicz jest oburzony całą sytuacją. Odwołany w środę dyrektor SPZOZ-u nie przebiega w słowach.

- Wszyscy odczytują to tak, że zostałem poświęcony tylko po to, by Zarząd Powiatu otrzymał absolutorium - zaznaczył w rozmowie ze „Wspólnotą”. - Czuję ogromną frustrację, że można tak potraktować człowieka. Trzeba nie mieć kręgosłupów moralnych i honoru, żeby przehandlować pacjentów i szpital za własne stołki - dodał. Szef szpitala zapowiada, że nie zamierza pogodzić się z decyzją

Zarządu Powiatu, bo uważa ją za bezprawną.

- Jeżeli nie zostaną przywrócone do pracy, to sprawa odwołania mnie znajdzie swój finał w sądzie, ponieważ dyrektora szpitala nie odwołuje się w ten sposób: zniemacka, bez możliwości odniesienia się dyrektora do takiej decyzji. Są wyroki sądów w podobnych sprawach. Chcę dalej prowadzić szpital razem ze swoim zespołem - deklaruje Mirosław Makarewicz.

Dwieście podpisów

Murem za dyrektorem stanęła znaczna część załogi. W piątek, dwa dni po sesji Rady Powiatu, w Starostwie Powiatowym stała się delegacja około 30 pracowników szpitala. Przyszli na posiedzenie Zarządu Powiatu. Według pracowników szpitala to nie dyrektor Makarewicz jest winien złej sytuacji szpitala, ale m.in. rządowe regulacje wynagrodzeń, według których dyrektorzy musieli przyznać pracownikom wysokie podwyżki, ale rząd nie dał na to środków. Ewa Grabek, pracownica szpitala i radna miejska, krytykowała sposób odwołania dyrektora.

- To jest niezrozumiałe, że podczas sesji absolutoryjnej zostały wprowadzone ad hoc 3 punkty dotyczące szpitala i dyrektor został odwołany z dnia na dzień. Bardzo źle się stało - mówiła. - Należy usiąść i jeszcze raz rozmawiać czy nie przywrócić dyrektora Makarewicza do pracy - dodała.

Nie wszyscy pracownicy, którzy przyszli na spotkanie, są zwolennikami odwołanego dyrektora.

- Gratuluję zarządowi decyzji, była ona słuszna - powiedział Michał Krawczyk, przewodniczący związku zawodowego ratowników medycznych.

Pismo w obronie dyrektora, pod którym podpisało się 200 pracowników szpitala, zostało złożone w sekretariacie starostwa.

Jak poinformował starosta, Mirosław Makarewicz ma miesięczny okres wypowiedzenia. Pod koniec ub. tygodnia przebywał on na zwolnieniu lekarskim. Jego obowiązki do 27 lipca powierzone Marzenie Kijewskiej, zastępczyni dyrektora SPZOZ-u ds. lecznictwa.

Dominik Smagała

REG

Dzięki takim wydarzeniom tradycja na pewno przetrwa



W tym roku KGW z Bochothnicy obchodzi 100. urodziny!



KGW Zarzecanki z Zarzeczki w gm. Wąwolnica oferowało swoje przysmaki. Były pyszne placki z cukinii, pierogi, no i oczywiście chleb ze smalcem i ogórkiem kiszonym



Małgorzata Napora i Barbara Wrześcińska

z KGW w Karmanowicach

Przygotowałyśmy danie z dzika. Mięso trzeba wcześniej przemrozić. Połędwiczkę z dzika rozbiłyśmy tak, jak kotleta schabowego. Dodałyśmy zioła: cząber, tymianek, pieprz, sól, olej i leżało to godzinę w lodówce. Powinno leżeć dłużej, ale miałyśmy za mało czasu. Dusiłyśmy to kilka minut na rozgrzanym smalcu, a potem wystudziłyśmy i wstawiłyśmy do lodówki. A dziś podałyśmy mięso z buraczkami z papryką na kwaśno, z duszonymi z cebulką podgrzybkami.



Zofia Sagan

Kiedy miałam małe dzieci, nie chodziłam po aptekach, podawałam im własnej roboty syropki zrobione z wywaru z sosny. Wystarczy nazbierać młodych zielonych szyszek lub zielonych odrostów na początku maja, zasypać je cukrem i powstanie sok. Żeby ten syrop się nie psuł, należy dodać minimalną ilość spirytusu. Ja jeszcze pasteryzuję syrop w temp. 90 stopni. Robię też herbaty. Zbieram wszelkiego rodzaju zioła, suszę oddzielnie kwiaty i robię mieszankę. Taka herbata na pewno jest lepsza niż kupna, wiemy, co pijemy, a wystarczy minimum chęci, żeby ją przygotować samodzielnie.



Halina Kwiecińska z Niesiołowic (powiat opolski)

Zabawki wykonuję już od 15 lat. Na drutach robię od zawsze, w liceum na przerwach siedziałam już z drutami... Zrobię każdą zabawkę, zrobię wszystko, co zobaczę. Jest zainteresowanie moimi wyrobami. Swoje prace wysyłam już m.in. do Wołomina i do Ustrzyk Dolnych. Zrobienie takiej maskotki zajmuje mi od kilku do kilkunastu godzin. Moje prace można zobaczyć na facebooku: Rękodzieło H.Kwiecińska.

Nałęczów: W ostatni weekend w nałęczowskim Parku Zdrojowym każdy znalazł coś dla siebie. Od najmłodszych do najstarszych.

Za nami druga już edycja Festiwalu Kół Gospodyń Wiejskich „Tradycyjnie w Nałęczowie”. Dwu dniowe

wydarzenie jest idealną okazją zapoznania się z tradycją regionu. Festiwal pozwala też na wymianę doświadczeń między paniami z KGW. To także nie lada gratka dla... łasuchów. Stoiska KGW ugięły się od tradycyjnych regionalnych smakołyków. Począwszy od domowego chleba ze smalcem i ogórkiem kiszonym, przez różne

rodzaje pierogów, bigos, zupy po słodkości oczywiście.

W miniony weekend w Nałęczowie można było także zapoznać się z ludową twórczością. Były stoiska z szydełkową odzieżą, maskotkami, rzeźbiarskie oraz takie, na których można było zaopatrzyć się w miód albo naturalne syropy czy herbatki.

Scena też tętniła życiem. Prezentowały się na niej i same

gospodynie, i lokalne zespoły ludowe, i nawet przedszkolaki. Był też pokaz mody szydełkowej i potańcówka.

Kto miał ochotę na naukę, mógł skorzystać z warsztatów malowania na szkle, rzeźbiarskich czy z robienia ozdób z biłuby lub słomy.

AG



Marzena Stasiak z Karmanowic

Bukiety z krepiny robię od jakichś trzech lat. Od razu wychodziły mi ładne, bo mam trochę zdolności plastycznych. Najpierw wykonuję elementy kwiatów, a potem wszystko łączę. Wykonanie takiego bukietu zajmuje mi dwa dni z przerwami, około 16 godzin. Potrafię zrobić każdy kwiat - nawet bez czy dalej.

Wotum zaufania i absolutorium dla Zarządu Województwa Lubelskiego

Zarząd Województwa Lubelskiego otrzymał wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu za 2022 rok. Uchwały w obu tych kwestiach podjęli radni sejmiku. Podczas sesji poznaliśmy również treść raportu o stanie województwa.



Głosowanie w sprawie wotum zaufania dla Zarządu Województwa (fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie)

Wśród wiodących tematów na ostatniej Sesji Sejmiku Woje-

wództwa Lubelskiego było głosowanie za udzieleniem wotum

zaufania oraz absolutorium za wykonanie budżetu za 2022 rok.

W sprawie udzielenia wotum zaufania Zarządowi Województwa Lubelskiego 18 radnych zagłosowało „za”, 14 było „przeciw”, nikt nie wstrzymał się od głosu. Za udzieleniem absolutorium Zarządowi Województwa Lubelskiego 18 radnych było „za”, 13 „przeciw”, 1 wstrzymał się od głosu.

- Bardzo dziękuję za okazane zaufanie. Głosy radnych Województwa Lubelskiego i tych, którzy byli za, jak rów-

nież i tych, którzy głosowali przeciw – mobilizują mnie do dalszej pracy na rzecz rozwoju Samorządu Województwa Lubelskiego. Będę dalej zajmował się problemami mieszkańców regionu i zapewniał skoordynowany proces realizacji polityk określonych w Strategii Rozwoju Województwa Lubelskiego – mówił Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

Patryk Pytlak

Ukrainiec nie przyznawał się do usiłowania zabójstwa. Twierdził, że to on został zaatakowany

Ukrainiec był oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina. Sąd wydał wyrok, ale nie zgodził się z prokuraturą

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie Maksyma V. Ukrainiec był oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina w Kozłówce w powiecie lubartowskim. Tłem zdarzenia miała być agresja Rosji na Ukrainę. Sąd nie podzielił jednak stanowiska prokuratury i zmienił kwalifikację czynu popełnionego przez 34-latkę.

„To za wojnę”

Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców - do Kozłówki (gm. Kamionka) w powiecie lubartowskim. Był 1 marca 2022 roku, tuż po agresji Rosji na Ukrainę.

Na miejscu, w Kozłówce, poznał Ukrainca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W pewnym mo-



sędzia Barbara Markowska
Nie ma podstaw, by uznać, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia. Nie wskazuje na to przebieg zajścia

mentie, jak ustalili śledczy, między mężczyznami doszło do awantury. Białorusin został ugodzony nożem dwukrotnie - w okolicę klatki piersiowej i w ramię. Wybiegł z budynku na ulicę, gdzie zatrzymał przejeżdżające auta. Świadkowie wezwali policję.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym, że „To za wojnę”.

„Zdenerwował się, ale dosyć szybko się uspokoił”

Prokuratura oskarżyła Maksyma V. o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok zapadł w czwartek, 29 czerwca. Sąd Okręgowy w Lubli-

nie orzekł, że 34-letni Ukrainiec jest winny, ale nie usiłowania zabójstwa, a spowodowania średniego lub lekkiego uszczerbku na zdrowiu u Białorusina. Został też uznany za winnego przywłaszczenia rzeczy osobistych pokrzywdzonego. Kara to cztery i pół roku pozbawienia wolności. Do tego Ukrainiec ma zapłacić pokrzywdzonemu 10 tys. zł nawiązki. Ma też 5-letni zakaz zbliżania się do niego na odległość 20 metrów. Oskarżony nie został doprowadzony z aresztu do sali rozpraw na ogłoszenie wyroku.

- Nie ma podstaw, by uznać, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia. Nie wskazuje na to przebieg zajścia. Mężczyźni spotkali się pierwszy raz w życiu. Oskarżony chwycił za noż w kuchni i zaczął zadawać pokrzywdzonemu ciosy. W czasie tego zajścia oskarżony nie wypowiadał żadnych słów. Nie odzywał się w ogóle, według relacji pokrzywdzonego. Pokrzywdzony, unikając ataku, wyszedł na zewnątrz, a oskarżony nie kontynuował ataku. Maksym V. wyszedł za nim, ale odrzucił noż, ręce miał w kieszeniach.

- Proszę o taką karę, która pomogłaby mi pojechać na Ukrainę i podjąć walkę. Wysokość kary pozostawiam do uznania sądu - powiedział na koniec procesu Maksym V.

Powiedział do pokrzywdzonego, że „nic się nie stało”, „żeby wrócił” - uzasadniała sędzia Barbara Markowska.

Tłem tej awantury miała być agresja Rosja na Ukrainę, a konkretnie różnica zdań Białorusina z Ukraincem w tym temacie.

- Ta okoliczność została wyartykułowana przez oskarżonego dopiero wobec zatrzymujących go policjantów. Podczas zdarzenia w ogóle nie wskazywał pokrzywdzonemu na taką okoliczność. Nawet jeśli przyjąć taki motyw, to nie przesądza to, że oskarżony dążył do pozbawienia życia. Zdenerwował się, ale dosyć szybko się uspokoił i nie kontynuował ataku - dodała sędzia.

Chciał wrócić na Ukrainę i walczyć z Rosją

Ukrainiec nie przyznawał się do usiłowania zabójstwa. Twierdził, że to on został zaatakowany przez Białorusina. Maksym V. przekonywał w czasie procesu, że był

w przeszłości na froncie, podczas wcześniejszego etapu konfliktu Ukrainy z Rosją, gdzie miał zostać ranny w głowę.

- Proszę o taką karę, która pomogłaby mi pojechać na Ukrainę i podjąć walkę. Wysokość kary pozostawiam do uznania sądu - powiedział na koniec procesu 34-latek.

Obrończyni wniosowała o uniewinnienie Maksyma V, ewentualnie zmianę kwalifikacji zarzuconego mu czynu z usiłowania zabójstwa na czyn zagrożony w kodeksie łagodniejszą karą.

Prokuratur domagała się dla Maksyma V. kary 12 lat pozbawienia wolności.

- Z pewnością wystąpimy z wnioskiem o uzasadnienie wyroku. Następnie podejmie decyzję co do apelacji - zaznaczyła tuż po ogłoszeniu wyroku prokurator Bożena Mitura-Małek.

Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

Do supermarketu wjechał... motocyklem

33-letni mężczyzna wjechał motocyklem do supermarketu i zaparkował przy kasach. Na widok policjantów zaczął używać klaksonu.

- W piątek rano dyżurny komendy otrzymał zgłoszenie o tym, że jakiś mężczyzna wjechał motocyklem do supermarketu w Chełmie. Skierowania na miejsce policjanci zastali go siedzącego na motocyklu przy kasach.

Na ich widok zaczął używać klaksonu. Wyjęcie kluczyków uniemożliwiło mu dalsze działanie - poinformowała w sobotę (1 lipca) komisarz Ewa Czyż z KMP w Chełmie.

33-letni mieszkaniec powiatu chełmskiego był trzeźwy. Nie potwierdzono również, aby był pod działaniem środków odurzających. Na miejsce wezwana została karetka pogotowia, którą po badaniu został przetransportowany do szpitala.

Joanna Niećko



Motocyklem wjechał do supermarketu. Zaczął trąbić na wezwanych policjantów

Sprayem malował po Bramie Krakowskiej

W sobotę (1 lipca) rano dyżurny Straży Miejskiej Miasta Lublin pełniący służbę w Ratuszu za pomocą monitoringu wizyjnego zauważył przy Bramie Krakowskiej grupę młodych ludzi.

- Jeden z mężczyzn sprayem malował po chodniku oraz ścianie Bramy Krakowskiej. Na miejsce udał się patrol Straży Miejskiej. Ujęty 20-letni mężczyzna z okolic Opola Lubelskiego wraz z osobą towarzyszącą został przekazany policjantom



Sprayem malował po Bramie Krakowskiej. Zatrzymali go strażnicy miejscy

z I Komisariatu Policji w Lublinie - informuje Straż Miejska w Lublinie.

Joanna Niećko

Napadł na młodą kobietę. Chciał doprowadzić ją do innej czynności seksualnej

Lublin: Policjanci zatrzymali 27-latkę, który zaatakował młodą kobietę jadącą na rolkach i usiłował doprowadzić do innej czynności seksualnej. Groził jej przedmiotem przypominającym broń.

W czwartek (29 czerwca) na terenie gminy Janów Lubelski

jadącą na rolkach młodą kobietę zaatakował nieznany jej mężczyzna.

- Wyszedł z samochodu, podszedł do niej, przewrócił i zagroził przedmiotem przypominającym broń. W tym czasie drogą przejeżdżał kierujący, który widząc całe zdarzenie, zatrzymał się. Sprawca w tym czasie odjechał. O zdarzeniu zostali powiadomieni policjanci. Napastnik wkrótce został zatrzymany. Okazał się

nim 27-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego - informuje aspirant sztabowy Faustyna Łazur z KPP w Janowie Lubelskim.

Mężczyzna usłyszał zarzuty usiłowania doprowadzenia osoby do poddania się innej czynności seksualnej. Decyzją Sądu został aresztowany. Teraz grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Pijana opiekowała się dziećmi i groziła swojemu partnerowi

Do pięciu lat więzienia grozi 31-latce z powiatu opolskiego, która pod wpływem alkoholu opiekowała się dwójką małych dzieci. Groziła też swojemu partnerowi.

Mężczyzna wezwał policję do awantury ze swoją partnerką. Po dotarciu na miejsce policjanci usłyszeli z mieszkania odgłosy awantury i głośny płacz dzieci. Zastali tam pijaną 31-latkę, która opiekowała się dwójką małych dzieci w wieku 2 i 5 lat. Miała w organizmie ponad



Z ustaleń policjantów wynika, że to nie jest pierwszy taki wybryk 31-latki. Kobieta zdarzało się już opiekować dziećmi pod wpływem alkoholu.

2 promile alkoholu. Dzieci zostały zabrane do szpitala na badania, a lekarz zdecydował, że zostaną na obserwacji.

Pijana matka została zatrzymana pod zarzutem narażenia mało-

letnich dzieci na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, ale także kierowania gróźb karalnych w stronę swojego partnera.

Z ustaleń policjantów wynika, że to nie jest pierwszy taki wybryk 31-latki. Kobieta zdarzało się już opiekować dziećmi pod wpływem alkoholu. O całym zdarzeniu został poinformowany Sąd Rodzinny i Nieletnich w Opolu Lubelskim, który zdecyduje o dalszej opiece nad dziećmi. Kobieta grozi karą do 5 lat pozbawienia wolności - mówi asp. Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

REG

Zuzia Gazda bez bursztynowej korony, ale z większą pewnością siebie

Gala finałowa odbyła się 30 czerwca w Zakopanem. W ostatniej chwili jedna z finalistek się wycofała, więc o koronę i tytuł walczyło 19 piękności, w tym Zuzia Gazda z powiatu opolskiego na co dzień mieszkająca i studiująca w Lublinie.

Na tegorocznej gali uczestniczki konkursu wystąpiły m.in. w sukniach koktajlowych, sukniach ślubnych i wieczorowych, w strojach sportowych, kolekcji bielizny i kostiumach kąpielowych. Do ścisłego finału dostało się pięć dziewczyn, niestety naszej Zuzi wśród nich nie było.

To widzowie zdecydowali, że tytuł Miss Polonia zdobywa Ewa Jakubiec z Wrocławia, która ma 26 lat i jest dyplomowaną pielęgniarką w trakcie specjalizacji anestezyjologicznej. Zdobyła tytuł oraz wartość ponad 50 tys. zł bursztynową koronę, a dodatkowo może reprezentować Polskę w prestiżowych konkursach piękności na całym świecie, m.in. Miss World.

A jak nasza finalistka czuje się kilka dni po gali, kiedy emocje już opadły?

- Sama nie wiem, od czego zacząć! Po prostu dziękuję. Za



Zuzanna Gazda
- Ogromne gratulacje dla Ewy! Mogę spać spokojnie, wiedząc, że korona spoczywa na twojej głowie, zasłużyłaś na to

każdą wiadomość, za wszystkie SMS-y i dobre słowa. Jestem ogromnie wdzięczna moim bliskim, którzy byli ze mną w tych najgorszych i najlepszych chwilach podczas konkursu Miss Polonia. Dziękuję mojemu tacie, który towarzyszył mi we wszystkich dalekich podróżach, jakie odbywałam w celach przygotowania do konkursu, dziękuję mojej mamie oraz mojej siostrze Martynce za wysłuchiwanie wszystkich moich żali i radości, dziękuję również samej sobie za dokonanie czegoś, co kiedyś byłoby dla mnie niemożliwe, nie do osiągnięcia - mówi Zuzia.

Wprawdzie finalistka z powiatu opolskiego nie dostała się do pierwszej dziesiątki, jednak sama udział w konkursie, jak sama mówi, był dla niej kopalnią nowych doświadczeń.

- Pomimo tego, że z konkursu wychodzę bez korony, wygrałam coś bardzo cennego. Pewność siebie, zdolność do przełamywania barier, wychodzenia z własnej strefy komfortu i chęć dążenia do celu wbrew temu, co mówią inni. Wiem, że stałam się kobietą, którą młoda ja zawsze chciała być. Jestem niesamowicie wdzięczna za wszystko, co mam, a to, czego nie mam, najwyraźniej nigdy nie było mi pisane - dodaje.

AG

Patrycja Jarocka i Karolina Gorbaniuk powalczą o koronę!

Już 16 lipca, w amfiteatrze w Nowym Sączu 32 najpiękniejsze Polki powalczą o tytuł i koronę Miss Polski 2023! A tymczasem trwają przygotowania do finałowej gali. Wśród kandydatek są: Patrycja Jarocka z Białej Podlaskiej oraz Karolina Gorbaniuk z Lublina.

Za dziewczynami zgrupowanie, podczas którego miały okazję zwiedzać Małopolskę i wziąć udział w sesjach zdjęciowych i nagraniach video. Najpiękniej-

sze Polki zamieszkały w Willi Tatrzyskiej, ulokowanej tuż przy deptaku w Krynicy Zdroju.

Deptak w Krynicy Zdroju zmienił się też w plan zdjęciowy, gdy nasze finalistki pozowały do sesji zdjęciowej ze skuterami Vespa.

To był bardzo intensywny czas! A tymczasem powoli przygotowują się do kolejnej wyprawy do Małopolski! Najpiękniejsze Polki zagospodzą w Krynicy Zdroju już 6 lipca. Podczas kolejnego zgrupowania, poza sesjami zdjęciowymi, skupią się na przygotowaniu układów choreograficznych i pracy nad piękną prezentacją na scenie.

mp



Patrycja Jarocka (z prawej) i Karolina Gorbaniuk powalczą o koronę najpiękniejszej Polki

Policjanci pomogli rodzinie. Samochód osunął się z drogi

Łęczna: Funkcjonariusze pomogli podróżującemu małżeństwu z dwójką dzieci, których auto w środku nocy osunęło się z drogi i zawisło na podwoziu.

- W nocy z soboty na niedzielę małżeństwo z dwójką dzieci podróżowało samochodem przez teren gminy Ludwin. W Dratowie ich auto osunęło się z drogi i zawisło na podwoziu. Zdarzenie to zauważyli przejeżdżający policjanci z zespołu patrolowo-interwencyjnego łęczyńskiej komendy. Sierżant Michał Kłębokowski i starszy posterunkowy Jędrzej Wolski natychmiast ruszyli z pomocą.



Sierżant Michał Kłębokowski i starszy posterunkowy Jędrzej Wolski

Z innymi uczestnikami ruchu wydostali pojazd i umożliwili dalszą jazdę poszkodowanym - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Następnego dnia na ręce Komendanta Powiatowego Policji w Łęcznej wpłynęły po-

dziękowania dla policjantów za udzieloną pomoc.

Ten sam patrol w ubiegłym tygodniu zajął II miejsce w Wojewódzkich Eliminacjach Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku 2023”.

Joanna Niecko

Zauważył pijanego kierowcę. Zabrał mu kluczyki i wezwał policjantów

W czwartek (29 czerwca) na ulicy Leszczyńskiego w Lublinie świadek zauważył Opla wjeżdżającego z okolic Ogrodu Saskiego.

- Już na pierwszy rzut oka widać było, że kierowca jest mocno

pijany. Dlatego od razu spotkało się to z reakcją zgłaszającego. Mężczyzna zabrał kluczyki pijanemu kierowcy i wezwał patrol - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości 59-latką. W organizmie miał ponad 2 promila alkoholu.

Joanna Niecko

Miał być zysk z kryptowalut. Zamiast tego straciła blisko 50 tys. zł

Lublin: Blisko 50 tys. zł straciła kobieta, która chciała zainwestować w kryptowaluty.

Do 7. komisariatu zgłosiła się mieszkanka Lublina, która oświadczyła, że w ubiegłym roku szukała okazji do zarobienia pieniędzy w internecie.

- Zainteresował ją jeden z serwisów oferujących usługi blockchain i pozostawiła tam swoje dane. Po pewnym czasie skontaktował się z nią mężczyzna, który

oświadczył, że ma możliwość wypłaty pieniędzy z portfela kryptowalut. Kobieta początkowo była nieufna. Jednak obietnica łatwego zysku zaczęła wydawać się realna, szczególnie że zyski miały szybko rosnąć. Najpierw mężczyzna twierdził, że ma do wypłaty 40 tysięcy złotych, a po niedługim czasie miał to być już 70 tysięcy złotych. Dlatego zgodziła się zainstalować na swoim komputerze specjalny program, który miał pomóc wypłacić zyski. W rzeczy-

wistości był to jednak tzw. „zdalny pulpit”, który dał dostęp sprawcom do konta kobiety - opisuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Po zainstalowaniu aplikacji, kobieta zalogowała się na swoim koncie bankowym. Wtedy straciła dostęp do komputera. Potem okazało się, że z rachunku znikły oszczędności. Dodatkowo zaciągnięto kredyt. Łącznie 58-latką straciła 50 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Produkowali środki na potencję. Bialscy funkcjonariusze pomogli rozbić międzynarodowy gang

Biała Podlaska: Za-
trzymano 19 osób
i zlikwidowano pięć
profesjonalnych
linii produkujących
sterydy anaboliczno-
androgenne oraz 10
magazynów. Funkcjona-
riusze Lubelskiego
Urzędu Celno-Skarbo-
wego w Białej Podla-
skiej pomogli rozbić
międzynarodowy gang
sterydowy.

- Gang działał od trzech lat na terenie kilku krajów europejskich, w tym między innymi w Polsce, Czechach, Słowacji czy Bułgarii. Wszystko wskazuje na to, że był kierowany przez Polaka i Czecha. Z ustaleń śledczych wynika, że z krajów azjatyckich przemycano ogromne ilości prekursorów i innych komponentów, które następnie wykorzystywano do nielegalnej produkcji środków na potencję oraz sterydów anabolicz-

no-androgennych, nazywanych potocznie sterydami. Wytwarzanie tych środków odbywało się w Polsce, Czechach i Słowacji - informuje Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

- Z zebranego materiału dowodowego wynika, że grupa przestępcza również na własną rękę wytwarzała opakowania i wymyślała nazwy „firm”, sugerując, że są to produkty pochodzenia azjatyckiego. Gotowe produkty były sprzedawane za pośrednictwem portali internetowych, natomiast rozliczenia odbywały się za pomocą kont bankowych zakładanych na podstawione osoby, tak zwane „słupy” - dodaje IAS.

Sposób działania międzynarodowej grupy oraz jej członków rozpracowano dzięki m.in. funkcjonariuszom Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

- Na podstawie zebranego materiału dowodowego przeprowadzono skoordynowane działania na terenie Polski,

Czech i Słowacji, podczas których zlikwidowano 5 miejsc, gdzie produkowane były nielegalne środki farmaceutyczne, 10 magazynów, w których znaleziono około 550 tys. opakowań z nielegalnymi produktami medycznymi, gotowymi do wprowadzenia na czarny rynek. Wśród zabezpieczonych substancji znajdowały się również nowe substancje psychoaktywne. Przejęto także mienie należące do podejrzanych, o łącznej wartości około 3,5 mln euro - podaje IAS.

Funkcjonariusze Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej brali udział w takich działaniach, jak np. przeszukania i zabezpieczanie śladów przestępczego procederu w wytypowanych halach magazynowych oraz w miejscu produkcji nielegalnych środków farmaceutycznych.

- Wyspecjalizowane komórki lubelskiej KAS dokonały także ustalenia składników majątkowych osób objętych postępowaniem. Ponadto,

funkcjonariusze KAS prowadzili postępowanie dotyczące naruszenia przepisów ustawy o ochronie znaków towarowych - dodaje IAS.

Zarzuty przedstawione osobom zatrzymanym w Polsce dotyczyły udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, posiadania znacznej ilości narkotyków, sprzedaży i wytwarzania substancji zabronionych w sporcie zgodnie z Międzynarodową Konwencją o zwalczaniu dopingu w sporcie, za co grozić może kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Z pięciu podejrzanych zatrzymanych w Polsce trzech zostało aresztowanych, natomiast dwóch odpowie za popełnione czyny z wolnej stopy. Czternastu kolejnych podejrzanych, zatrzymanych w innych krajach, poniesie odpowiedzialność karną zgodnie z miejscowym prawem.

Joanna Niecko

Drogowy recydywista znów trafi za kratki. Złamał cztery zakazy sądowe



Mundurowi odnaleźli renault, którym kierował 47-latek

Zaledwie w maju wyszedł z więzienia i już wrócił za kraty. Mowa o 47-latku z gminy Siemień, który po pijanemu spowodował kolizję i uciekł z miejsca zdarzenia. Mężczyzna miał cztery sądowe zakazy prowadzenia pojazdów, w tym jeden dożywotni.

Pod koniec czerwca w miejscowości Gródek Szlachecki (gmina Siemień) kierujący srebrnym renault wyjeżdżał z drogi podporządkowanej i nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącej Skodzie 43-latce. - Następnie kierowca doprowadził do zdarzenia bocznego pojazdów, powodując widoczne uszkodzenia i uciekł z miejsca zdarzenia. Świadkiem całego zajścia była inna kierująca, która zatrzymała się, aby udzielić ewentualnej pomocy. Powiedziała, że zna sprawcę kolizji, bo widziała go wcześniej jadącego samochodem - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Mundurowi ustalili, gdzie mieszka kierowca renault. Okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami, bo zostały mu cofnięte. Miał też czterokrotny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, w tym jeden dożywotni wydanych przez Sąd Rejonowy w Lubartowie oraz Radzynie Podlaskim.

47-latek miał ponad 2 promile. Okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami, bo zostały mu cofnięte. Miał też czterokrotny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, w tym jeden dożywotni wydanych przez Sąd Rejonowy w Lubartowie oraz Radzynie Podlaskim.

- Jakby tego było mało, w maju wyszedł z więzienia, odsiadując karę za jazdę w stanie nietrzeźwości. Tym samym naruszył bezwzględne warunki recydywy, dlatego Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskiej przychylił się do wniosku o zastosowanie wobec 47-latka 3-miesięcznego aresztu - dodaje Semeniuk.

Pijany potrafił koszącego trawę. Zostanie za kratami

Kompletnie pijany kierowca nissana, który potrafił mieszkańca gminy Parczew, nie składał zażaleń na areszt. Z kolei śledczy uznali, że obrażenia, jakich doznał pokrzywdzony, nie zagrażały jego życiu.

Wszystko rozegrało się na przełomie maja i czerwca w miejscowości Żelazna w gminie Komarówka Podlaska. Jak wynikało z ustaleń policjantów

radzyńskiej drogówki, 62-letni kierujący Nissanem Micra, mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska, po ominięciu samochodu robót drogowych, zjechał na prawe pobocze wprost na pracownika koszącego trawę. 51-letni mieszkaniec gminy Parczew trafił do szpitala.

Badanie alkomatem wykazało ponad 3 promile alkoholu w organizmie kierującego Nissanem. Dodatkowo okazało się, że ma zakaz prowadzenia pojazdów obowiązujący do października 2024 roku.

62-latek usłyszał zarzut prowadzenia samochodu po pijanemu w okresie obowiązywania zakazu oraz spowodowania wypadku. Radzyński sąd aresztował kierowcę na 2 miesiące.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury powiedział nam w miniony piątek, że kierowca nie składał zażaleń na areszt, co oznacza, że spędzi za kratami jeszcze co najmniej kilka tygodni (śledczy mogą wnioskować o przedłużenie tymczasowego aresztowania).

Jaki jest stan poszkodowanego? Zdaniem prokuratury obrażenia, jakich doznał mieszkaniec gminy Parczew, nie zagrażały jego życiu. - Doznał m.in. krwiaka w okolicy skroni, odmy opłucnej, złamania żeber, odmy podskórnej prawej strony klatki piersiowej, ran czy otarć. Przyjęliśmy, że było to tzw. zwykłe uszkodzenie ciała, lecz na okres powyżej siedmiu dni (a zatem zdarzenie zostało sklasyfikowane jako wypadek - dop. aut.) - tłumaczył Syczyński.

Grzegorz Rekiel

Dachowanie samochodu osobowego. Jechały nim trzy osoby

We wtorek (27 czerwca) w miejscowości Zakępie w powiecie łukowskim dachował samochód osobowy marki Skoda. Jechały nim trzy osoby. Na miejsce wezwano m.in. OSP KSRG Adamów.

- Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca



Dachowanie samochodu osobowego. Jechały nim 3 osoby

zdarzenia, odłączeniu zasilania z pojazdu oraz udzielenie kwalifikowanej pierwszej pomocy osobie poszkodowanej, która następnie została przewieziona ZRM do szpitala - informuje OSP KSRG Adamów.

Szczegóły wypadku ustali policja.

Joanna Niecko



W piątek (30 czerwca) w Wohyniu na ulicy Branickiej samochód uderzył w drzewo. - Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Fiat Panda, 23-letnia mieszkanka gminy Wohyń straciła panowanie nad autem, a następnie zjechała z drogi i uderzyła w drzewo. Z obrażeniami ciała została przewieziona kierująca fiatem - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej. 23-latką była trzeźwa.

Joanna Niecko

REG

Witamy na świecie



Błażej Dalmaczyński z tatą, Kąkolewnica
ur. 27.06, g. 12.46; 3100 g, 56 cm
Rodzice: Ilona, Robert
Rodzeństwo: siostra Lena, 6 lat



Mia Burak z tatą, Siedliska
ur. 26.06, g. 11.26;
3840 g, 56 cm
Rodzice: Jagoda, Roman



Aleksander Ziółkowski, Radzyń Podlaski
ur. 27.06, g. 11.58; 3350 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina, Kamil
Rodzeństwo: brat Jakub 1 r. 4m-ce



Leon Strelchenko z tatą, Biała Podlaska
ur. 28.06, g. 10.37;
3960 g, 55 cm
Rodzice: Olga, Oleksii
Rodzeństwo: brat Platon, 2 lata



Milan Wasil z bratem, Tarkawica
ur. 29.06, g. 9.33; 3020 g, 52 cm
Rodzice: Anna, Łukasz
Rodzeństwo: brat Miłosz 7 lat



Panienka Szymula, Przypisówka
ur. 29.06, g. 11.42; 2840 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Artur
Rodzeństwo: siostra Marysia 5 lat, brat Antos 3,5 roku



Oliwka Wawerek, Poizdów
ur. 29.06, g. 10.31; 3150 g, 55 cm
Rodzice: Magda, Damian



Gabrysia Ficygowska, Trojanów
ur. 29.06, g. 2.25; 2160 g, 46 cm
Rodzice: Katarzyna, Marek



Iga Suska, Zezulin
ur. 29.06, g. 3.54; 3620 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna, Michał
Rodzeństwo: brat Dominik 11 lat



Laura Świć, Lubartów
ur. 27.06, g. 8.50; 3710 g, 57 cm
Rodzice: Anna, Marek



Hania Michoń, Pozdancze
ur. 29.06, g. 19.30; 3250 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina, Robert
Rodzeństwo: siostry Lenka 9 lat, Maja 6 lat

Golecki został tatą! Ostatnio świętował sukces z koszykarzami

Podopieczne Tomasza Goleckiego osiągnęły wielki sukces. Bo jak inaczej powiedzieć czy napisać w momencie, kiedy uczennice wiejskiej szkoły w Kodeńcu wywalczyły awans do finału Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w koszykówce 3x3 dziewcząt.



Po sukcesach ze swoimi uczennicami przyszedł sukces prywatny. 30 czerwca na świecie pojawiła się jego córeczka. Żona Milena wydała na świat Łucję, która urodziła się w lubelskim szpitalu o godz. 23:15. Mierzyła 55 cm i ważyła 3770 gramów.

mp

Piszc: To była miłość od pierwszego wejrzenia

Grał w piłkę w Unii Krzywda i Sokole Adamów. W ostatnich dniach powiedział sakramentalne „tak”.

Damian Piszc ma 32 lata. Od niedawna ma żonę. Poślubił Paulinę. Ślub odbył się 24 czerwca w Markuszowie, zaś wesele w Turzysztwie w sali Wodzirej. Świadkiem Piszcza był zawodnik Unii Krzywda - Adrian „Dylo” Chmiel.

Damian poznał swoją obecną żonę na imprezie noworocznej w Siwym Dymie. Było to 1 stycznia 2022 roku. - Śmiało mogę powiedzieć, że była to miłość od pierwszego wejrzenia. Nie wziąłem od Pauliny numeru telefonu. Chciałem spróbować inaczej. Po dwóch dniach ją odnalazłem - mówi 32-latek.

Z pomocą w poszukiwaniach ruszył gracz Unii - Radosław



Wesołowski, który był wśród zaproszonych na wesele. Oprócz niego Piszczowi towarzyszyli: Konrad Białach oraz Konrad Pszczółkowski oraz panie grające w siatkówkę w klubie z Krzywd: Małgorzata Niedziółka, Kinga Chmiel, Milena Sawczuk.

Piszc zakończył przygodę z piłką. W Unii grał od 1996 do 2014 roku. Pół roku występował w Sokole Adamów. Tam doznał kontuzji kolana, z którą boryka się do dzisiaj. - Próbowałem wrócić do futbolu, ale nie dam rady. Jestem po czterech operacjach na kolano - mówi.

mp

Życzenia urodzinowe



Ile drzew rośnie w lesie,
Ile ciężarów siłacz uniesie,
Ile uciągnie lokomotywa,
Ile włosów liczy lwia grzywa,
Ile ciastek w ciastkarni,
A bułek w piekarni,
Tyle szczęścia i słodyczy
Bartusiowi w dniu 3 urodzin brat Michał życzy

XVIII wieczni mistrzowie kielicha - starosta wąwolnicki Małachowski, Janusz Sanguszko z Lubartowa i Karol Radziwiłł z Białej

Najteężsi pijacy nowożytniej Lubelszczyzny

Pobożny ksiądz Kitowicz, opisując obyczaje w Rzeczypospolitej w czasach królów saskich, pokusił się nawet o swoisty ranking największych pijaków, pośród których poczesne miejsca zajmuje trzech magnatów z Lubelszczyzny. Czytając o ich „osiągnięciach”, odnieść można wrażenie, że niewiele wiemy nie tylko o naszej historii, ale także o ludzkiej fizjologii.

Pisze XVIII-wieczny pamiętnikarz Jan Duklan Ochocki: „Pijaństwo w Polsce, o którym tyle pisano i na które krzyczano tyle, nigdy w istocie nie było charakterystyczną wadą narodową. Weszło w modę szczególnie od początków panowania Augusta II; przez lat sześćdziesiąt kilka pokoju i ciszy wzrosło i rozwinęło się do wysokiego stopnia, stało się prawie powszechnym zwyczajem. Tu właściwie przypomnieć stare przysłowie: *regis ad exemptar totus componitur orbis* (cały świat ułożony jest na wzór swoich królów).

Zwłaszcza August II Mocny znany był z pasji do alkoholu i ucztowania, potrafił nawet nocami incognito opuszczać Zamek i zabawić się w bardzo różnorodnym towarzystwie.

Doprowadziło go to m.in. do cukrzycy - przyp. ZS). Dodajmy do tego rodzaj i formę rządu, do którego wszystka szlachta wpływać miała prawo: potrzeba było popularności, a ta się tylko przy kieliszku nabywała. Przy nim też zawiały się przyjaźni, cementowały się związki, kończyły kłótnie, układały projekta sejmikowe, instrukcje dla posłów, aby *obsanie calamitate patriae* (w żadnym wypadku na niedolę kraju - przyp. ZS) na żadne nowe podatki nie pozwalali - kleiły się małżeństwa...”

W źródłach z epoki Augustów i króla Stasia spotkać możemy jednak wiele opowieści o mężach, którzy nie tylko swoim zamiłowaniem do alkoholu, ale i możliwościami - jeśli tylko uznać źródła za nieprzesadzone więcej niż w połowie - u dzisiejszych budzić mogą mieszkankę zdziwienia i przerażenia.

Piwo jak woda, wino z Francji, gorzalka słaba i droga

Zanim jednak opowiem „kto”, „ile” i „z jakim skutkiem” ustalmy „co”. Wodę omijano dość starannie, co nie było do końca strategią błędną: poruszamy się w epoce, gdzie nie było mowy o uzdatnianiu wody, niedaleko większych ośrodków miejskich jej spożywanie było szczególnie ryzykowne, epidemie czerwonki i innych chorób przenoszonych razem z pokarmami były czymś zupełnie naturalnym. Jeśli więc była choć niewielka szansa na spożycie piwa, właśnie po nie sięgano. Produkowano je powszechnie, wiele karczm przydrożnych robiło je własnym sposobem. Były to z reguły napoje o mocy 2-3 proc., sprzedawane zupełnie na świeżo, słabo nagazowane. Np. w Wohyniu (pow. radzyński) tuż przed potopem szwedzkim karczmy piwnych było kilkanaście. Właśnie złocisty trunek można uznać za „napój pierwszego kontaktu”, którego panowie bracia wychylić mogli wielką mnogość kufli. Ot, wyobraźmy sobie pana Zagłobę, jak siedzi pod lipą w Burcu (powiat łukowski) w gościnie u Skrzetuskich... Cała historia Polski to gra między winem a miodem. Boisko wyznaczał klimat. W X-XII wieku był on zbliżony do dzisiejszego i na południu kraju Piastów uprawiano winorośl, jednak z czasem granica przeniosła się mocno na południe, za linię Karpat. Już w późnym średniowieczu trzeba było polegać na imporcie z Węgier, Włoch, Bałkanów i dzisiejszej Francji (słowa „węgry” czy „burgund” stały się synonimami dobrego wina). Domowym produktem, skądinąd wielką specjalnością polskiej kuchni, stały się za



Janusz Aleksander Sanguszko (ur. 1712 w Lubartowie, zm. w 1775 r. w Dubnie), syn Pawła Karola i Barbary z Duninów miał opinię największego hulaki Rzeczypospolitej. Oprócz zamiłowania do wystawnych uczt w wielkiej kompanii zasłynął jako, jeden z nielicznych magnatów, którzy nie kryli się zupełnie ze swoją homoseksualną orientacją: skandalem było zresztą bardziej to, że swoje uczucia skierował do osoby niższego stanu, niejakiego Chylińskiego, dość złodziejachowatego rządcy swojego majątku. Zresztą majątność po rodzicach sam Sanguszko dość sprawnie roztrwonił: sposób, w jaki rozwiązał ordynację ostrogską, dzisiaj nazwany byłby aferą gospodarczą. Ale, oczywiście, panowie bracia, radzi z nieustannej praktycznej możliwości darmowej wyżywki i wypitki, Janusza Aleksandra, miecznika litewskiego i marszałka nadwornego litewskiego, szczerze uwielbiali. (więcej pisaliśmy o nim we Wspólnocie w nr 16 i 17 z 2022, zachęcamy do korzystania z internetowego archiwum)

Jab Duklan Ochocki o Ilińskim, staroście cudynowskim: Pan Iliński przy swoim obiedzie, zwykle podawanym o godzinie dziesiątej, co dzień *ex officio* wypijał dla konkokeyi sześć butelek francuskiego wina; przy obiedzie zaś powtórnym o drugiej godzinie, do którego żona, domowi i goście zasiadali, gdy nie było okazji wychylenia zdrowia, spełniał tylko drugie sześć, przy wieczerzy trzecią szóstkę. Dodać należy do rachunku, że przed każdym jedzeniem, dla podbudzenia strawności wychylało się zwyczajnie coś na kształt pół kwarty wódki, jak spirytus mocnej.

Rdzennie polskim gatunkiem piwa było, warzone w Grodzisku Wielkopolskim, piwo grodziskie. Niewielkiej mocy, pszeniczne, mocno gazowane, klarowne, z powodu użycia dymionego słoju, miało wyraźny aromat wędzonki. Zdaniem Kitowicza „szlachcic, który nie miał w swoim domu piwa grodziskiego, poczytany był za mizeraka, albo za kutwę”

to miodu. Od najmocniejszego i najzaciejszego półtora-ka (bywało, że beczki z nim przekazywano w spadku jako cenny składnik majątku), aż po niewiele przewyższające

szczyt. Od najmocniejszego i najzaciejszego półtora-ka (bywało, że beczki z nim przekazywano w spadku jako cenny składnik majątku), aż po niewiele przewyższające

W XII wieku w Polsce jeszcze sadzono winorośl, potem trzeba było importować

mocą piwo cztero - i pięciopięć. Gorzalka w XVIII wieku była dość droga, robiona przeważnie z żyta i o mocy mało kiedy przekraczającej 30 proc. Karierę wśród plebsu zrobiła dopiero w następnym stuleciu, kiedy opanowano znacznie tańszą technologię - produkcję zacieru z kartofli.

Być pijakiem - to brzmi dumnie!

Znowuż oddajmy głos panu Ochockiemu: „Prawdę powiedziawszy, wielkim wówczas talentem była możliwość pochłaniania niezmiernej ilości napoju: kto innych w tem przesadził, łatwo zyskiwał miłość braterską, popularność i promocję. To też choćby jak najwięcej pił, nigdy nie stracił przytomności. Widziałem kielichy objętości nadzwyczajnej, butelkowych rycerzy, co do nich niezmrużeniem przystępowali okiem. Był na przykład pułkownik u Stepkowskiego wojewody kijowskiego, (który dziś wziął po nim wnuk jego Ignacy), trzymający pięć butelek, trzy włożyło w nakrywę. Byłem świadkiem razy kilka, jak pan Iliński starosta cudynowski, Józef Swiejkowski, stolnik owrucki, pułkownik Komarzewski (zdaje się, że chodzi o Jana Komarzewskiego - mąż ów odpowiadał za osobiste bezpieczeństwo Stanisława Augusta! - przyp. ZS) i Janikowski, pokrywę jedynym tchem, a kielich dwoma łykami wypróżniali do dna. Pierwsi dwaj byli kolosalnej budowy, otyli, osobliwie Iliński, który nóg swoich nigdy nie widywał, a w brzuch jego pewnieby beczka węgierskiego z klepkami zmieścić się mogła. Przy tem oba ci mężowie i apetyt mieli więcej niż zwyczajny. Ale Janikowski i Komarzewski byli to ludzie średniego wzrostu, krępi tylko, plecy szerokich i mocnego karku; nie wiem gdzie się to w nich pomieścić mogło. Nic byli to wcale pijacy, tylko weseli towarzysze, żaden z nich sam na sani po

kieliszek nie sięgnął... Znałem pana Swiejkowskiego w wieku już bardzo podszłym, ręce mu się tak trzęsły, że do tabakierki trafić nic mógł, kielich jednak nalany po obrączkę zawsze doniósł do ust, nie uroniwszy z niego ani kropelki, i z największą gracją, po - tera suchy już oddawał przez serwetę temu, w czyje pił ręce”.

Wesoły książę Sanguszko

Pisze ksiądz Kitowicz, opisując największych pijaków połowy XVIII wieku:

„...Najpierwszy był Janusz książę Sanguszko, ordynat ostrogski, marszałek nadworny litewski; tego pijaństwa, opisanego wyżej, nie będę powtarzał, przydam tylko, iż jego pijaństwo nie miało nic dzikiego, sama wesołość rządziła jego deboszami, a że nigdy się sam nie ochraniał, tylko pił szczerze, przeto mało dawał na innych baczenia. Kompanie przy tym u niego wielkie - zawsze go czyniły roztargnionym. Miał zaś tak tęgą głowę do picia, że gdy się już tak spił, że się chwiał na nogach, kazał zaprząć do karety, w tej przejechałszy się kilkoro staj, powracał tak trzeźwy, jak gdyby nic nie pił i pił na nowo z tymi, którzy mu kompanii dotrzymywali...”

Pobożny starosta wąwolnicki

A Adamie Leonie Małachowskim (1706 -1767) popularna Wikipedia pisze: „... Starosta wąwolnicki (...) był bardzo pobożnym człowiekiem, w Wielkiej Woli pod Paradyżem, w swoich rodzinnych stronach,łożył bardzo duże kwoty na klasztor i kościół oo. bernardynów...”. Zasadniczo to prawda, nawet chować kazał się w bernardynskim habicie, jednak swój szacunek dla duchowieństwa i pobożność okazywał w sposób dość specyficzny...
cdn.

Wesselowie z Łysobyk, Żyrzyna i Karczmisk - XIX-wieczni modernizatorzy Powiśla (cz. I)

Od wioski na trakcie do rolniczego ośrodka

Lista właścicieli Karczmisk to galeria wybitnych rodów polskiej arystokracji: Sanguszkowie, Sapiehowie, Czartoryscy... Jednak to, znacznie skromniejsza urodzeniem, węgierskiej proveniencji rodzina Wesselów uczyniła z dawnej przydrożnej osady sprawnie działający ośrodek rolniczy i przetrwaczy.

Okolice Karczmisk zamieszkane były już we wczesnym, przedpiastowskim średniowieczu. Świadczą o tym m.in. datowane na VII-X wiek relikty grodziska w dzisiejszym Chodliku, jednego z największych i najciekawszych tego typu obiektów w Polsce. W źródłach pisanych pojawiają się w początkach XV wieku, choć wielu badaczy łączy je z poświadczoną w połowie XIII wieku wsią Krampa (łac. Crampa), będącą własnością klasztoru norbertanek ze Zwierzynca. Nowsze badania sugerują raczej jednak, że Krampa (pewnie o znaczeniu „krępa”) położona była bliżej rzeki niż dzisiejsze Karczmiska i koniec końców została przez bezpieczniejszą położoną osadę wchłonięta najdalej w XVI wieku.

Z rąk do rąk

W połowie XV wieku stanął pierwszy kościół parafialny, co świadczy o ówczesnej randze ośrodka. Z czasem to, co było atutem, przestało nim być: ko-

rzystne położenie rolnicze sterowało rozwojem w kierunku folwarku z kilkoma przydrożnymi zajazdami, podczas kiedy usadowiony nad rzeką Kazimierz o wiele bardziej intratnie handlował zbożem. Miejsce to należało do starostwa kazimierskiego i przechodziła razem z nim z rąk do rąk: na liście właścicieli bywali Lubomirscy, Sanguszkowie, Potoccy..., przez chwilę nawet zarządzający dawnymi królewskimi skarbnicami państwa Austrii (!), w 1812 roku trafiła do Skarbu Państwa Księstwa Warszawskiego. W 1819 w ramach wielce rozbudowanej transakcji obejmującej też dobra szlacheckie, przekazane zostały Annie z Zamoykich Sapieżynie. Ona zaś sprzedała je swojemu zięciowi od 12 lat żonatemu Zofią, Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu. Sytuacja jednak zmieniła się pod wpływem potężnych zmian politycznych. Książę Adam, kiedyś przyjaciel, powiernik i minister spraw zagranicznych cara Rosji Aleksandra I, po zaangażowaniu w wojnę polsko-rosyjską 1830-1931 roku został skazany przez tę Rosję na śmierć i konfiskatę majątków. W tym czasie miejscowość miała ok. 650 mieszkańców.

Wesselowie skorzystali z okazji

W ciągu kilku miesięcy po konfiskacie dóbr Czartoryskiemu rząd wystawił je na licytację. Podobnie jak w wielu innych okolicznych ośrodkach, które znalazły się w tej



Zbudowany wspólnym wysiłkiem proboszcza, Ignacego Wessela i okolicznych chłopów klasycystyczny kościół św. Wawrzyńca w Karczmiskach

sytuacji (a Czartoryski za swój patriotyzm zapłacił potężnym majątkiem...), nabywcą okazał się Ignacy Wessel, syn Adama, który był dysponentem jednej z największych fortun w okolicy. Była to rodzina o wtedy już dość odległych korzeniach węgierskich (choć dziś pewnie, sądząc z nazwiska, które czytać by trzeba „wesel”, mówilibyśmy o słowackich), od kilku pokoleń obecna w Polsce. Na Lubelszczyźnie posiadał Łysobyki, zaś po powstaniu listopadowym, korzystając z okazji, jaką niewątpliwie były państwowe licytacje, wykupił m.in. Żyrzyn i Karczmiska.

Nowi właściciele okazali się dobrymi gospodarzami. Wprawdzie sam Ignacy dał się poznać jako człowiek oschły, wymagający wobec otoczenia i chłopstwa, jednak jako właściciel wzmacniał jakość i rangę majątku. Powstały m.in. młyn,

wiatrak i cegielnię. Z punktu widzenia całej społeczności (może to jakoś przekonało do Wessela także włościan) była budowa kościoła. Stary, jeszcze słomą kryty, spłonął w 1842 roku. Finanse wyłożyli proboszcz i Wesselowie, mieszkańcy dali robociznę. Nowy, murowany, niezbyt wielki, ale zgrabnie trzymający się modelu klasycystycznego, poświęcony został w 1848 roku; warto wstąpić przy okazji, żeby zobaczyć choćby archaiczne organy i starsze niż budynek ołtarze.

Kluczową postacią w rozwoju ośrodka był rzadca Mieczysław Cieśliewicz, który uczynił z niego - te określenia spotyka się zarówno w tekstach z połowy XIX wieku, jak i współczesnych - „wzorowe gospodarstwo”.

Kolejne pokolenia

Chmury na horyzoncie poja-



Tablica upamiętniająca Ignacego Wessela w kościele parafialnym w Żyrzynie. Po zakupie kilku włości, głównie zarekwirowanych po powstaniu listopadowym Czartoryskim, stał się znaczącym właścicielem na Powiślu

wiły się w 1861 roku, kiedy najpierw włościanie sami odmówili odrabiania pańszczyzny: Ignacy, jak się rzekło, chętnie i zdecydowanie wykonywał swoje uprawnienia, ograniczył chłopom korzystanie z wątpliwych prawnie serwitutów i innych uprawnień; zdaje się, że znacznie bardziej „wrażliwa społecznie” była jego żona. Przeprowadzone przez cara uwłaszczenie i idąca za nim parcelacja gruntów osłabiły znacząco potencjał ośrodka

dworskiego, acz dalej był on poważny. Dziedzicem Ignacego był syn Mieczysław, który zobowiązany był o zabezpieczenie losu czterech sióstr. Gospodarzył, jak się wydaje zupełnie sensownie, ale przy otwarciu testamentu zapewne obecni przeżyli niemałe zdziwienie. Jedynym i głównym spadkobiercą okazała się ... Filharmonia Warszawska!

cdn.

Zbigniew Smółko

Mayn shtetl Kotsk - polsko-żydowski fenomen Kocka

Doskonała publikacja od proboszcza Krawczyka

Do Kocka Żydzi zjeżdżają z całego świata. Kockiego Rebe cytował nawet Jan Paweł II. Za opisanie fenomenu i legendy żydowskiego miasteczka wziął się ks. proboszcz Bogdan Krawczyk, który przekonał do tego grono lokalnych pasjonatów oraz kompetentnych zewnętrznych badaczy. Efekt przekroczył najśmielsze oczekiwania. Książka stanowi „czytelniczą jazdę obowiązkową”.

O dziejach żydowskiego Kocka, a zwłaszcza postaci Menachema Mendla Morgensterna, (zm. 1859) pisaliśmy we Wspólnocie wielokrotnie. Jeden z najwybitniejszych chasydzkich liderów połowy XIX wieku, uczeń Widzącego z Lublina, Świętego Żyda i Symchy Bunama z Przysuchy założył w Kocku

własną wspólnotę i szkołę, która wniosła wiele twórczego fermentu do ówczesnej żydowskiej duchowości. Pełna ocena jego twórczości jest dość trudna, bo znamy ją głównie z omówień (swoje zapiski regularnie palił!), ale i to, co zostało, wystarczyło, by sto lat po jego śmierci poważni uczeni zestawiali go z Soerenem Kierkegaardem. Czytającej publiczności znany jest m.in. z pism Ilji Erenburga, Hanny Krall, Jiriego Langera czy Martina Bubera. Cytował go nawet Benedykt XVI w encyklice „Lumen fidei”.

Ofensywa z plebanii

Dlatego ze szczególną radością polecamy Państwu publikację przygotowaną przez ks. Bogdana Krawczyka. Kocki proboszcz zdobył sobie podziw, wielu inicjując i tworząc znakomite, interaktywne, nowoczesne muzeum para-

fialne, którego pozazdrościć mogą znacznie większe ośrodki. W ostatnich miesiącach przeprowadził zaś ofensywę wydawniczą. Najpierw opublikował dwa tomy dotyczące rozmaitych aspektów i kontekstów działania kockiej parafii. Teraz w nasze ręce wpadła, znakomicie wydana, księga „My shtetl Kotsk - polsko-żydowski fenomen Kocka”. Jest to zbiór artykułów dotyczących historii społeczności żydowskiego Kocka od XVI wieku (p. Janina Jankowska), genezy i mistyki chasydzkiej (p. Małgorzata Kulikowska), postaci kockiego Rebe (p. Jankowska i p. Anna Miłek) oraz bogaty zbiór wspomnień o dawnym Kocku p. Marii Kowalewskiej. Rzecz jest uzupełniona licznymi aneksami zawierającymi dokumenty, zdjęcia, zapisane teksty pieśni. Publikacja wydana jest bardzo starannie, „na bogato”, z pewnością stanowi niezbędną pozycję w bibliotece każdej oso-

by, która pasjonuje się historią regionu zwłaszcza w kontekście jej wielokulturowości.

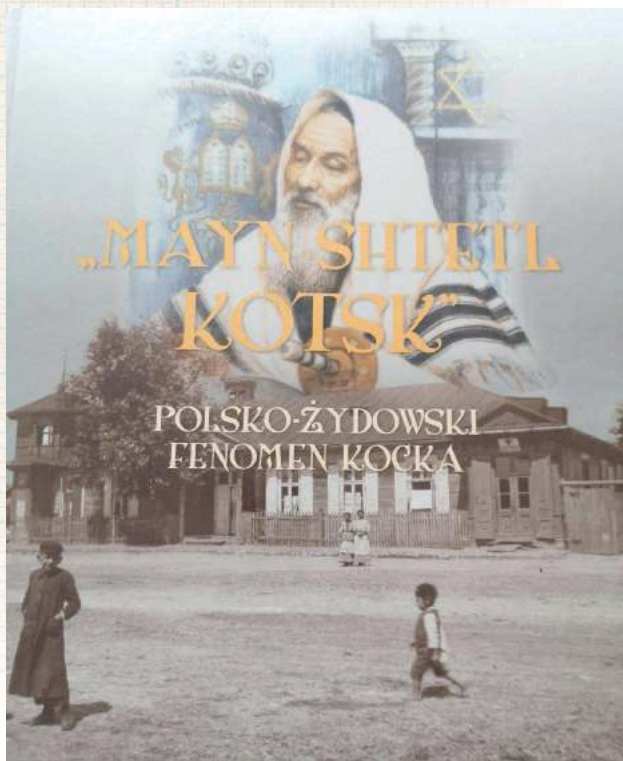
Coś dla ucha

Znakomitym załącznikiem do książki jest płyta Symchy Kellera, znanego żydowskiego muzyka i lidera modłów, zawierająca niguny, czyli chasydzkie, oparte często o melorecytacje, grupowe śpiewy. Muzyka duszy na najwyższym możliwym poziomie.

Publikacja dostępna jest w kancelarii kockiej parafii, zwykle zastać można kogoś w godzinach 8-16, do czego najserdeczniej zachęcam.

Za wypożyczenie egzemplarza recenzyjnego dziękuję dyrektorowi Biblioteki Wojewódzkiej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie panu Tadeuszowi Sławeckiemu.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik zakontraktował nowych pomocników

Pierwszoligowy klub z Łęcznej zakontraktował pomocników Adama Deję i Pawła Żyrę. Z Górnika odszedł natomiast obrońca Marcin Biernat.

Szykujący się do startu sezonu Fortuna 1. Ligi zielono-czarni zakontraktowali kolejnych piłkarzy. To 25-letni Paweł Żyra i 30-letni Adam Deja. Obaj mogą grać na pozycji defensywnego pomocnika lub środkowego obrońcy. Obaj związali się z Górnikiem dwuletnim kontraktem, który ma obowiązywać do 30 czerwca 2025 roku.

Wybór numer jeden

W poprzednim sezonie Adam Deja grał w PKO Ekstraklasie - był piłkarzem Korony Kielce. Rozegrał 19 spotkań, a jego drużyna zajęła 13. miejsce w tabeli, utrzymując się w lidze. W przeszłości reprezentował barwy Arki

ODWOŁANY SPARING

Górnik miał zmierzyć się w sobotę w Łęcznej z Motorem Lublin. To miał być pierwszy sparing w ramach przygotowań do sezonu. Do meczu jednak nie doszło. Piłkarze Motoru bowiem zastrajkowali, bo klub do soboty nie przedłużył umowy z ich trenerem Goncalo Feio. W efekcie zielono-czarni musieli rozegrać grę wewnętrzną. Na poniedziałek zaplanowano wyjazd na zgrupowanie w Kielcach

Gdynia, Cracovii, Podbeskidzia Bielsko-Biała czy MKS-u Kluczbork. Na koncie ma 154 mecze i cztery gole w Ekstraklasie.

- Miałem kilka ofert z klubów pierwszej ligi, ale jako pierwszy zadzwonił trener Mamrot, że jest zdecydowany, abym dołączył do zespołu Górnika. Pracowaliśmy razem w Arce i to zadecydowało o tym, że jestem od dziś tutaj jestem - powiedział

Adam Deja, cytowany na stronie internetowej klubu.

- Zastanawialiśmy się nad zawodnikiem na pozycję numer sześć. Adam był naszym pierwszym wyborem - zaznacza Veljko Nikitović, dyrektor sportowy Górnika Łęczna.

Ostatnio grał w Ekstraklasie

W swoim piłkarskim CV Paweł Żyra ma Zagłębie Lubin, Chojniczanę Chojnice, Bruk-Bet Termalicy Nieciecza oraz Stal Mielec. W ekstraklasie rozegrał dotychczas 39 meczów, w których strzelił jednego gola. 19 z tych spotkań zaliczył w poprzednim sezonie w barwach mieleckiej Stali. Jego zespół zakończył sezon na 11. miejscu w PKO Ekstraklasie.

- Znam się z Zagłębia Lubin z Damianem Zbozieniem, Daniem Dziwnielem czy Karolem Podlińskim. Dzieliliśmy również szatnie z Jonathanem, więc my-

śle, że aklimatyzacja w klubie przebiegnie dosyć sprawnie - powiedział Paweł Żyra w rozmowie z klubowymi mediami.

Pożegnania Biernata

Wcześniej w aktualnej przerwie między sezonami z zielono-czarnymi związali się skrzydłowy Piotr Starzyński, środkowy obrońca Lukas Klemenz oraz napastnik Marco Roginić. W ubiegłym tygodniu klub poinformował, że w Górniku nie będzie już grał Marcin Biernat. Obrońca zasilił Górnika rok temu. Rozegrał w zielono-czarnych barwach 29 meczów, w 25 z nich wychodził na boisko w pierwszym składzie. Strzelił trzy gole. Z klubem pożegnali się dotychczas Serhij Krykun, Dawid Tkacz, Wiktor Łychowydło, Łukasz Grzeszczyk oraz Hubert Sobol, Patryk Pierzak i Szymon Lewkot, którzy wrócili z wypożyczenia do macierzystych klubów po wypożyczeniu do Górnika.

Dominik Smagała

Piotr Sadczuk prezesem w Płocku. Wśród kandydatów Artur Kapelko

Były prezes Górnika Łęczna - Piotr Sadczuk - został wybrany nowym prezesem Wisły Płock, spadkowicza z PKO Ekstraklasy. Jak informują media, wśród rozważanych kandydatów na to stanowisko był inny były sternik klubu z Łęcznej - Artur Kapelko.

Wisła Płock w minionym sezonie z hukiem spadła z PKO Ekstraklasy. Nowym prezesem klubu został Piotr Sadczuk, czyli były prezes Górnika Łęczna.

- W swojej dotychczasowej karierze mierzyłem się już z wieloma wyzwaniem i jestem pewny, że doświadczenie wyniesione chociażby z pracy dla Górnika Łęczna teraz zaprocentuje. Ze wspomnianym klubem odniosłem sukces w postaci awansu na najwyższy poziom i dołożę wszelkich starań, by to osiągnięcie powtórzyć również

w Płocku - powiedział Piotr Sadczuk, cytowany przez klubowe media Wisły Płock.

Piotr Sadczuk objął stery w Górniku w grudniu 2018 roku, gdy zielono-czarni rywalizowali w 2. Lidze. Pod jego wodzą klub wywalczył dwa awanse: do Fortuna 1. Ligi, a potem do PKO Ekstraklasy. Po jednym sezonie w elicie zielono-czarni spadli jednak na zaplecze Ekstraklasy. Swoją pracę w Górniku zakończył niespodziewanie w marcu br. Został odwołany ze stanowiska, a jego miejsce zajął Adam Laskowski.

Jak donosi portal Wesoło.com, wśród najpoważniej rozważanych kandydatów na prezesa Wisły Płock był także inny były sternik zielono-czarnych - Artur Kapelko. Za jego rządów Górnik także grał w Ekstraklasie. Wokół klubu było wówczas sporo kontrowersji, m.in. dlatego, że „Górnicy” rozgrywali mecze w roli gospodarzy na Arenie Lublin, a nie na swoim stadionie w Łęcznej.

dsm

Wisła bez Paluchowskiego! Zagra w III lidze?

Piłkarze z Puław rozpoczęli okres przygotowawczy. Największym szokiem jest fakt, iż w zespole zabraknie Adriana Paluchowskiego.

„Paluch” trafił do Wisły latem 2020 roku. Już w pierwszym sezonie zdobył dla biało-niebieskich 37 bramek, mocno przyczyniając się do awansu do II ligi. Przez kolejne lata był jednym z filarów drużyny, zdobywając jeszcze 26 trafień, które były kluczowe w wielu spotkaniach. W sumie zagrał w 92 meczach o stawkę i zdobył 54 gole.

Kontrakt z „Paluchem” wygasł z końcem miesiąca i nie został przedłużony! Według oficjalnych informacji 35-letni wychowanek Agrykoli Warszawa ma związać się z Avią Świdnik.

„Skała” na dłużej

Dobrą wiadomością dla fanów Wisły jest pozostanie w ekipie Przemysław Skałeczki.

Popularny „Skała” trafił do ekipy z Puław wiosną 2019 roku. Od tego czasu rozegrał w biało-niebieskich barwach 85 meczów oraz zdobył sześć bramek. W sezonie 2023/2024 dalej będziemy mogli go oglądać



Trudno sobie wyobrazić ofensywę Wisły bez Adriana Paluchowskiego, który w sumie zagrał w 92 meczach o stawkę i zdobył 54 gole



Przemysław Skałeczki podpisał nową umowę z Wisłą do 30 czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy

na stadionie przy ulicy Hauke-Bosaka. Kontrakt ze „Skałą” został przedłużony o kolejny rok. Umowa obowiązuje do 30 czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Zostaje ważne ogniwo

Łukasz Wiech podpisał nową umowę z Wisłą. 26-latek związał się z ekipą do 30 czerwca 2025 roku.



Nowy zawodnik Wisły

Bartosz Rymek został nowym graczem Wisły Grupa Azoty Puławy. Do II-ligowca przeniósł się z Legionovii Legionowo, związując się z klubem rocznym kontraktem z możliwością jego przedłużenia o kolejny sezon. 24-latek gra w środku pola, głównie na pozycji ofensywnego pomocnika. Pierwsze kroki w seniorskiej piłce stawiał w rezerwach Legii Warszawa, skąd przeniósł się później do Lechii Tomaszów Mazowiecki, a następnie do Motoru Lublin. W sezonie 2020/2021 trafił do Pogoni Siedlce, w której rozegrał 34 spotkania na poziomie II ligi. Przez ostatnie półtora roku był piłkarzem Legionovii. W 44 meczach zdobył 11 bramek i zanotował 15 asyst.

Wychowanek BKS-u Lublin przeniósł się z Radomiaka Radom do zespołu z Puław przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021. W sumie wystąpił w 75 meczach o stawkę, w któ-

rych zdobył dwie bramki. W minionych rozgrywkach wychodził na plac gry aż 33 razy.

mp

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Bartosz Rymek (Legionovia Legionowo).

ODESZLI: Adrian Paluchowski (Avia Świdnik?), Błażej Sapielak (Wieczysta Kraków), Piotr Zieliński (powrót do Wisły Płock), Maciej Kona, Robert Majewski, Marcin Rysza (koniec umowy), Wojciech Błyszko (Znicz Pruszków), Bartosz Bernard (powrót do Podbeskidzia Bielsko-Biała), Jakub Czajkowski (powrót do Legii II Warszawa).

mp

Trzy gry Wisły

Przed zespołem trzy mecze kontrolne.

Pierwszy z nich odbędzie się już 5 lipca. Podopieczni Michała Pirośa zagrają w Siedlcach z beniaminkiem czeskiej ekstraklasy - MFK Karvina. Trzy dni później nasi zmierzą się z Pogonią Siedlce, a tydzień później z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Inauguracja nowego sezonu została zaplanowana na 22 lub 23 lipca. Wówczas nasi podejmą spadkowicza z Fortuna I ligi - Chojniczanę Chojnice.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

05.07., MFK Karvina
08.07., Pogoń Siedlce
15.07., KSZO Ostrowiec Św.

mp

REG

To nie dzieje się naprawdę. Podlasie szuka boiska!

W najbliższy czwartek piłkarze z Białej Podlaskiej rozpoczną przygotowania do rundy jesiennej w III lidze. Pojawia się bardzo ciekawe pytanie.

Dziękujemy prezesowi ZGL-u Wojciechowi Chylewiczowi i dyrektorowi Adamowi Wiczukowi za pomoc przy rozmowach, odnośnie możliwości trenowania na stadionie miejskim. Liczymy, że nasza współpraca będzie się rozwijała i jako klub będziemy mieli możliwość odbywania w przyszłości treningów na stadionie, na którym rozgrywamy mecze ligowe - słyszymy od przedstawicieli Podlasia Biała Podlaska.

Gdzie będą trenować podopieczni Artura Renkowskiego?



Tylko szczęśliwcy mogą wejść na boisko przy ul. Piłsudskiego 38. Czy tak to ma wyglądać? Przecież murawa jest po to, by z niej korzystać...

Ktoś powie, no przecież jest nowy stadion i piękną murawą. Jest, ale trawa sobie rośnie i nie można przeszkadzać w tym procesie. Z tego co udało się nam ustalić, zespół może raz w tygodniu odbyć jednostkę treningową. Słownie - jeden raz w ciągu siedmiu dni.

To nie mieści się w głowie. Po co został wybudowany obiekt? Żeby stał? Żeby w ciągu roku co dwa tygodnie odbywały się mecze? Prze-

cież murawa jest po to, by z niej korzystać, a nie robić jej zdjęcia.

Inni powiedzą, są boiska Akademii Piłkarskiej Podlasia przy ul. Zdanowskiego. Są, ale obecnie prowadzone są zabiegi pielęgnacyjne. W trakcie poprzedniego sezonu ekipa biało-zielonych wielokrotnie trenowała w tym miejscu. Nie było żadnego problemu. I trawa się nie pogniotła. Wszystko było jak należy, a trzeba pamiętać, że

na tych boiskach trenuje przeszło 400 młodych zawodników! Przy Zdanowskiego nikt nie widział problemu. A na pewno nie Marcin Żydek, który dba o nawierzchnię lepiej niż o dywany w swoim domu. Człowiek, który od wielu lat, codziennie od rana do wieczora pieści nawierzchnię.

Może niewiele osób wie, ale piłkarze Podlasia musieli jeździć na obiekt w Sielczyku. Władze klubu Red z Robertem Tarkowskim na czele nie widzieli problemu. - Przecież boisko jest po to, by z niego korzystać - słyszymy z ekipy występującej w Klasie A.

Ale pamiętajmy, że jest boisko ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Piłsudskiego. Ono spełnia swoją rolę, ale w okresie jesienno-zimowo-wiosennym. Ale nie latem, kiedy żar leje się z niebie. Chyba

nikt z Was nie chciałby biegać po boisku, które aż parzy w stopy. Dla tych, którzy nie wierzą podpowiadam, warto wziąć termometr i położyć go na boisku. Stawiam, że będzie blisko miliona stopni!

Więc gdzie nasi piłkarze mają trenować? Są boiska w: Dobryniu, Terespolu, Kobylanach, Międzyrzeczu Podlaskim, Piszczacu, Leśnej Podlaskiej, Rokitnie, jakieś tam jeszcze istnieje w Klonownicy, Janowie Podlaskim. Warto pomyśleć. Warto pójść po rozum do głowy. Boisko jest po to, by z niego korzystać, a nie je oglądać!

Wyobraźcie sobie taką sytuację. Przenieśmy się w czasie. Jest poprzedni sezon. Piłkarze Podlasia trenują na głównym boisku (nawet dostali pozwolenia). Piłka chodzi jak ta lala. Piękne akcje, gole. Gdzie pojawił się problem?

Trening trwał zbyt długo. Pojawił się taki zarzut. Jeszcze raz, trening potrwał za długo! Jedną z osób wytknęła to biało-zielonym. Nie, to nie jest żart. To jest fakt!

I gdzie będzie trenowało Podlasie? Napisałem do prezesa/prezeski jednego z klubów. Zadałem pytanie, czy jest możliwość. Po dosłownie minucie otrzymałem pozytywną odpowiedź. Zespół z Białej Podlaskiej będzie jechał na zajęcia na obiekt poza miastem. Dlaczego? Bo nasza główna murawa ma pięknie wyglądać, pachnieć. Nie daj Boże, by ktoś tam wszedł. Przecież boisko nie jest po to, by z niego korzystać. Chcesz zrobić zdjęcie? Przyjeżdż. Zrób fotkę, tylko bez flesza, bo akurat to może zaszkodzić murawie. Ona taka elegancka, amerykańska...

mp

Grał w Legii, zagra w Podlasiu

Znamy dane nowego gracza klubu z Białej Podlaskiej.

Z Podlasiem związał się Miłosz Pacek. Pomocnik ma 19 lat. Jest wychowankiem Hutnika Huta Dąbrowa. Grał w drużynach młodzieżowych Motoru Lublin oraz Legii Warszawa. Następnie debiutował w ekipie ze stolicy w piłce seniorskiej.

W minionym sezonie wystąpił w 14 spotkaniach III ligi w Legii II Warszawa (351 minut). Ponadto



Miłosz Pacek został nowym graczem Podlasia

wystąpił (78 minut) w starciu I rundy Pucharu Polski z Wisłą Kraków. Warszawianie przegrali 0:5.

mp

Cztery gry białczan

Piłkarze z Białej Podlaskiej wrócą do treningów 6 lipca.

W planach są cztery gry kontrolne. Na inaugurację ekipa Artura Renkowskiego zmierzy się przed własną publicznością z Mazovią Mińsk Mazowiecki, która zajęła drugie miejsce w IV lidze mazowieckiej, tracąc szansę na awans w ostatniej kolejce, kiedy tylko zremisowali 1:1 z Wisłą II Płock. W zespole „Mazy” występowało dwóch byłych graczy Podlasia: Borys Piotrowski oraz Tomasz Nieścieruk oraz znany z gry w Orleńtach

Radzyń Podlaski - Sebastian Kaczyński.

Kolejne trzy boje to spotkania z ekipami z województwa Podlaskiego. Starcie z Turem odbędzie się w Bielsku Podlaskim, zaś z Jagiellonią II Białystok oraz Olimpią Zambrów w Białej Podlaskiej. Pierwszy mecz o punkty w nowym sezonie odbędzie się najprawdopodobniej 5 sierpnia.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

15.07., Mazovia Mińsk Maz.
22.07., Tur Bielsk Podl.
26.07., Jagiellonia II Białystok
29.07., Olimpia Zambrów

mp

Salak na dłużej

Dobre wiadomości z obozu Podlasia. Kolejnym zawodnikiem, który podpisał umowę do końca najbliższego sezonu jest Krzysztof Salak.

22-latek należał do ważnych postaci biało-zielonych. Rozegrał 30 spotkań (2390 minut). Zdobył jedną bramkę, zanotował sześć asyst, obejrzał trzy żółte kartki. Wychowanek PAF-u Płońsk przeniósł się do Podlasia przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021 z Slough



Krzysztof Salak zostaje w Podlasiu

Town (Anglia). Wcześniej grał w drużynach młodzieżowych: Polonii Warszawa, Znicza Pruszków.

mp

Przed sezonem w Radzynie zagrają pięć sparringów

Orleńta zaczną trenować w środę

- Telefonów dzwoni mnóstwo, na pierwszych zajęciach będzie dużo nowych twarzy, zobaczymy, kto zostanie na dłużej. Jestem dobrej myśli - zapewnia odpowiadający w klubie za transfery Przemysław Kośmider. Na razie zakontraktowano tylko Artura Balickiego.

W tym tygodniu oficjalnie pożegnano Pawła Chaliadkę, który, zgodnie z zapowiedziami, wrócił na Białoruś i Arkadiusza Maję, któremu skończyło się wypożyczenie. Zakończyło się wypożyczenie z Wisły Tafari Madembo, który zakotwiczył w Kotwicy Kołobrzeg (II liga, w tym sezonie o mało co nie awansowali...). Podpisano za to umowę z Arturem Balickim. Napastnik ten wiosną grał w Podlasiu Biała Podlaska, ale wcześniej zaliczył też sporo występów w wyższych ligach, z debiutem w Ekstraklasie włącznie. Prowadzone są rozmowy m.in. z obiec-



Nowy napastnik Orleńta Artur Balicki w przeszłości grał m.in. w Ruchu Chorzów, Wiśle Kraków i Pogoni Siedlce. Ma za sobą występy na boiskach Ekstraklasy, I i II ligi oraz Pucharu Polski na szczeblu centralnym oraz dwa mecze w młodzieżówce U-19 (to było w 2017 roku). Wg portalu transfermarkt wart jest 100.000 euro

jącym bramkarzem oraz graczem ofensywnym, który na poziomie trzeciej ligi ma bogaty dorobek.

Wciąż w zawieszaniu jest sprawa przedłużenia kontraktu z Piotrem Zmorzyńskim, swoje parafki na dokumentach złożyli za to Karol Rycaj i Patryk Szymala.

- Wyjaśniła się sprawa losów drużyny rezerw. Zwycięzca A-klasy Bór Dąbie zrezygnował z gry w okręgówce i w tej sytuacji propozycję otrzymała ekipa z Radzyna. Po krótkim namyśle decyzja była pozytywna: Orleńta podjęły wyzwanie. Trwają intensywne

Plan sparringów:

12 lipca - Start Krasnystaw (IV liga)
15 lipca - Avia Świdnik (III liga)
22 lipca - Broń Radom (III liga)
26 lipca - Tomasovia Tomaszów Lubelski (IV liga)
29 lipca - Mazovia Mińsk Mazowiecki (IV liga)
Co do sparringu z Tomasovią są jeszcze pewne wątpliwości.

prace koncepcyjne, bo rozstrzygnąć np. trzeba, czy w tej sytuacji prowadzić drużynę juniorów czy też dać młodzieży szansę ogrywania się w okręgówce i tylko wesprzeć ją niedawnymi wychowankami klubu grającymi w klubach w okolicznych miejscowościach. Organizacyjnie rzecz może być sensowna, bo co innego jechać do Czemiernik, a co innego do Tomaszowa... - argumentuje Przemysław Kośmider.

Od środy Orleńta trenować będą na własnych obiektach, również u siebie zagrają wszystkie sparringi. Liga rusza w pierwszy weekend sierpnia

Zbigniew Smółko

Grał w Ekstraklasie. Chmura: To wzmocnienie Podlasia

Nowym graczem Podlasia został Mateusz Wyjadłowski.

23-latek pomocnik ostatnie pół roku spędził w Wiśle Sandomierz. Zdobył cztery gole. Pierwszą część sezonu zaliczył w drugoligowym Motorze Lublin, ale wystąpił przez zaledwie 65 minut.

Gracz urodzony w Krakowie jest wychowankiem Słomniczanek Słomniki. Przez kilka sezonów grał w drużynach młodzieżowych Wisły Kraków. Po występach w Sole Oświęcim i Garbarni Kraków trafił do Jagiellonii Białystok, w której wystąpił w trzech spotkaniach Ekstraklasy. Tyle samo meczów zagrał w najwyższej klasie rozgrywkowej w Stali Mielec. Stacjonował również w: Puszczy Niepołomice i Hutniku Kraków.

- To błyskotliwy zawodnik. Świetnie radził sobie na boku pomocy. Ma świetne odejście. Do Wisły Sandomierz trafił nieco podłamani, z kontuzją i bez formy, bo nie dostawał szans



Mateusz Wyjadłowski ma być dużym wzmocnieniem białczan

w ekipie Motoru Lublin. Szybko się odbudował. Ma wysokie umiejętności i co najważniejsze, chce pracować. Ma dobre wykończenie z obu nóg. Oby omijały go urazy. Wówczas będzie wzmocnieniem Podlasia - mówi Robert Chmura, były trener klubu z Sandomierza.

Co ciekawe, Wyjadłowski zdobył gola przeciwko Podlasiu. Miało to miejsce w rundzie wiosennej. Biało-zieloni wówczas wygrali 8:2.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Radosław Adamczyk trenerem Powiślaka. Rewolucja w Końskowoli

Przyszły sezon w Powiślaku Końskowola może przynieść wiele niespodzianek i nowości. Z zespołu już teraz mają odejść ważni zawodnicy, stanowiący trzon zespołu w niedawno zakończonym sezonie. Nowym trenerem, tak jak informowaliśmy przed tygodniem, został Radosław Adamczyk.

W ubiegły czwartek na stadionie w Końskowoli odbył się testmeczek, dzięki któremu nowy trener Powiślaka mógł przyjrzeć się zawodnikom, którzy chcieliby reprezentować barwy czwartoligowca w najbliższym sezonie. Na otwartym treningu pojawili się młodzi zawodnicy z okolicy, ale również ci, którzy powracają chociażby z wypożyczeń.

- Odbiliśmy otwarty trening, kilku chłopaków się pokazało. Przyjrę się im jeszcze na kolejnych zajęciach i podejmę decyzję. Każdy może z nami trenować i po około dwóch tygodniach będę mógł powiedzieć więcej o stosunku do nich. Na treningu pojawili się młodzi gracze oraz ci, którzy



W Powiślaku w przyszłym sezonie zabraknie Radosława Kursy i Jarosława Milcza (dwóch pierwszych od lewej)

przebywali na wypożyczeniach. Trenowało 18 chłopaków, z których część pojawiła się także z naszej drugiej drużyny. Porozmawiałem z trenerem zespołu występującego w A-Klasie, który podesłał mi czterech-pięciu graczy wyróżniających się. Za wcześniej jednak mówić o konkretnych - powiedział nowy trener Powiślaka.

Szykowane odejścia

Już teraz wiadomo, że z Powiślakiem pożegna się kilku zawodników. Mowa tutaj chociażby o jednym z najlepszych strzelców w zespole - Jarosławie Milczu czy

zawodniku stanowiącym trzon defensywy zespołu prowadzonego do niedawna przez Radosława Muszyńskiego - Radosława Kursę. Jeśli chodzi o transfery do klubu, nowy trener Powiślaka na razie chce przyjrzeć się zawodnikom, którzy pojawili się na otwartym treningu.

- Nie ukrywam, że w przyszłym sezonie będą zmiany, bo kilku zawodników, którzy grali w zeszłym sezonie, na pewno odejdą. Generalnie w Powiślaku potrzeba teraz trochę więcej krwi. Pojawiają się głównie chłopaki z okolic - zdradził trener Adamczyk.

Odmłodzenie kadry

Radosław Adamczyk w Końskowoli zmierzy się z zadaniem odmłodzenia kadry i prawdopodobnie będzie stawiał na zawodników z akademii. Nie będzie to dla niego nowość, bo w swoim ostatnim zespole pracował w większości z bardzo młodymi graczami Lublinianki. Jeśli chodzi o odejścia bardziej doświadczonych graczy, poza Kursą i Milczem, w drużynie Powiślaka kibice nie zobaczą również Rafała Stępnia, który w Końskowoli pojawił się po transferze ze Świdniczanki.



Radosław Adamczyk,
nowy trener
Powiślaka

- Nie ukrywam, że w przyszłym sezonie będą zmiany, bo kilku zawodników, którzy grali w zeszłym sezonie, na pewno odejdą. Generalnie w Powiślaku potrzeba teraz trochę więcej krwi. Pojawiają się głównie chłopaki z okolic

- Planujemy budowę zespołu na wychowankach, ewentualnie na chłopakach z okolicy. Po części będzie to odmłodzenie kadry, być może przyjdzie część zawodników z Wisły Puław. Ja jestem otwarty na nowe twarze i jeśli ktoś chce spróbować swoich sił w czwartej lidze, to jak najbardziej zapraszam - dodał Adamczyk.

Na plany przyjdzie jeszcze czas

Nowy trener Powiślaka w tym momencie nie chce zdradzać, jaki plan szykuje na najbliższy sezon. Jest na to zwyczajnie za wcześnie. Dopiero, gdy w klubie będzie miał w jakimś stopniu dopiętą kadrę, przyjdzie czas na wyznaczanie celów. W tym momencie piłkarze mają rozpisany trening indywidualny.

alny. Pierwsze zajęcia odbędą się w czwartek i piątek, by w kolejnym tygodniu ruszyć z mikrocyklami, zakończonymi sparingami.

- Zaczynamy już treningi adaptacyjne, wprowadzające. Dużo pracy przed nami, a ja bardzo lubię, kiedy zawodnicy pracują. U mnie podstawą jest systematyczność i jeśli nowi gracze nie będą opuszczać treningów, to będą mieli dużo łatwiej wejść do drużyny - zaznacza trener Powiślaka.

Sparingi ustalone

Pierwszym sparingpartnerem będzie Powiślanka Lipsko, z którą drużyna dowodzona przez Radosława Adamczyka zmierzy się 15 lipca na wyjeździe. Podobnie będzie tydzień później, kiedy Powiślak pojedzie na grę kontrolną z Wilgą Garwolin.

- Tydzień po meczu z Wilgą gramy z Huraganem Międzyrzec Podlaski, prawdopodobnie na własnym obiekcie, jednak jest to jeszcze do dogadania. Do potwierdzenia jest jeszcze gra z Cisami Nałęczów, a w ostatni weekend przed rozpoczęciem sezonu zagramy z Garbarnią Kurów - zakończył trener Radosław Adamczyk.

rg

Opolanin zorganizował dzień otwarty dla młodych piłkarzy

Władze Opolanina Opole Lubelskie oraz trenerzy grup młodzieżowych zadbały o to, by zakończenie sezonu 2022/2023 było wyjątkowym czasem. Na obiektach Opolanina odbył się dzień otwarty, podczas którego udział w treningu mogli wziąć zarówno obecni zawodnicy, jak i ci, którzy chcą zagrać w drużynach w przyszłym sezonie.

Podczas dnia otwartego, zawodnicy oraz wszyscy zainteresowani mieli możliwość uczestniczenia w treningach dla swojego rocznika. Nie zabrakło także licznych konkursów z nagrodami, a także poczęstunku w postaci kurczaka czy kiełbasek.



Młodzi adepci piłki nożnej trenowali pod okiem dobrze znanych w Opolu trenerów

Organizatorzy tego wydarzenia podkreślali dużą frekwencję młodych graczy na dniu otwartym, dzięki czemu liczą na to, że w kolejnym sezonie ich udział na treningach będzie równie imponujący.

Z racji tego, że nie każdy zawodnik, chcący reprezentować barwy Opolanina, mógł pojawić się na dniu otwartym, klub udo-

stępnił harmonogram treningów na najbliższy czas, dzięki czemu ci, którzy nie mogli się pojawić, będą mieli jeszcze ku temu okazję. Przed odwiedzeniem zajęć prosimy o kontakt pod numerem telefonu, który jest podany w tabelce.

rg



Najlepsi adepci mogli liczyć na nagrody

Treningi poszczególnych grup:

Rocznik 2010/2011:

Trener: Michał Wszolek

- Poniedziałek 18:00

- Środa 17:30

Roczniki 2011/2012/2013:

Trener: Michał Adamczyk

- Wtorek 14:30

- Czwartek 14:30

- Piątek 14:30

Rocznik 2014/2015:

Trener: Miłosz Szczepański

- Wtorek 16:00

- Czwartek 17:00

- Piątek 16:00

Rocznik 2016 i młodszy:

Trener: Kamil Korecki

- Wtorek 16:00

- Czwartek 16:00

- Piątek 16:00

W razie pytań klub zaprasza do kontaktu w mediach społecznościowych oraz pod numerem telefonu: 788 744 227.

Pół wieku Koła Gospodyń Wiejskich w Brzeźnicy Książęcej

Prowadziły kursy gotowania, pieczenia, szycia. Pomagały przy budowie remizy OSP. Dzisiaj biorą udział w gminnych uroczystościach, dożynkach i innych imprezach. KGW w Brzeźnicy Książęcej skończyło 50 lat.

Od pół wieku gospodynie z Brzeźnicy Książęcej zapisują się w historii swojej miejscowości i całej gminy Niedźwiada. Niedawno Koło Gospodyń Wiejskich obchodziło jubileusz. Była msza święta i uroczystości oficjalne.

Pierwsze spotkania w domu prywatnym

- Koło powstało w 1972 r. z inicjatywy pani Ireny Mazur. Do tej pory członkiniami z tamtego okresu są: siostra pani Ireny, Danuta Kobielarz, Kazimiera Bronisz, Zofia Wnuk. - mówi Anna Krupa, dyrektor szkoły w Brzeźnicy Książęcej i członkini KGW. - Na tamte czasy była, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, aktywną kobietą - mówi o założycielce koła. Gospodynie z Brzeźnicy Książęcej zabrały się do pracy i zaczęły organizować życie mieszkanki wsi.

- Z dzieciństwa pamiętam kursy dla kobiet: gotowania, pieczenia, obsługiwanie urządzeń takich jak prosiadki i tego typu rzeczy. One wtedy działały, spotykały się. Początkowo spotkania odbywały się u pani Ireny Mazur. Podejmowano inicjatywy, w których KGW miało udział, jak budowa sklepu spożywczego, nowego GS-u, bo kiedyś był w budynku prywatnym, wynajmowanym, przystanku kolejowego w Zabielu - wylicza dyrektor szkoły. Koło zajmo-



KGW w Brzeźnicy Książęcej obchodzi pięćdziesięciolecie istnienia

wało się sprawami dotyczącymi wsi, m.in. zbieraniem chętnych na zakup i chów kurcząt. Organizowane były kursy kroju, szycia, kulinarne. - Popisowym ciastem był sernik, z sera zrobionego przez panie w domu, bo każdy miał krowę i dobre mleko. Następnym etapem był kurs gotowania, gotowano bigos, flaki, forszmak, barszczyk i paszteciki oraz pierogi z różnorodnym farszem. Na degustację zapraszano gości z Gminy i Powiatu, a także mieszkańców miejscowości. Następny kurs był kurs robienia na drutach, robiono swetry, skarpety, szaliki i czapki. - można wyczytać w rysie historycznym koła.

Działalność społeczna i chór kościelny

W domu Danuty Kobielarz powstał Klub Rolnika. Tam spotykały się kobiety, odbywały się spotkania dla młodzieży. Organizowano zabawy choinkowe, oglądanie telewizji, młodzież schodziła się, żeby oglądać mecze. W klubie grano w szachy, warcaby.

Działalność społeczna KGW przeplatała się z aktywnością kulturalną. Jak wspomina Anna

Skład KGW

Obecnie Koło liczy 15 osób: Żmuda Grażyna, Bogdan Pięsta, Kwiatkowska Zofia, Wnuk Zofia, Zalewska Apolonia, Kobielarz Danuta, Krupa Anna, Lipska Danuta, Suchodolska Maria, Bronisz Kazimiera, Grelik Teresa, Budzyńska Joanna, Szymańska Halina, Charliński Bogusław, Cieniuch Czesław.

Krupa, w remizie organizowano zabawy wiejskie, członkinie KGW zajmowały się bufetem. Kiedy starą remizę rozebrano, zaczęto budować nowy budynek, wspólny dla OSP i KGW. - Członkinie KGW nosiły pustaki, pomagały przy budowie - mówi Anna Krupa. Działalność koła połączyła się z działalnością śpiewaczą, chórem kościelnym. To przez chór Anna Krupa trafiła do KGW. - Zaczęłam z nimi śpiewać głównie w kościele na uroczystościach. Ostatnio przetransformowało się to na imprezy lokalne, dożynki, imprezy w szkole związane z akcentami ludowymi, śpiewanie pieśni patriotycznych, rocznice - wtedy zapraszałam KGW - mówi Anna Krupa. Koło ma stroje ludowe: serdaki, bluzki, spódnice.

Obecnie dom KGW należy 15 osób. W składzie jest też trzech mężczyzn. Koło współpracuje z OSP.

Marcin Kusyk

W Michowie cały cmentarz będzie parafialny. Radni darowali działkę

Michów: Miał być cmentarz komunalny, ale ostatecznie będzie parafialny. Radni zdecydowali, że Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Michowie otrzymała w formie darowizny działkę, która należała do gminy. W efekcie ma powstać nowa „część” cmentarza przy ulicy Zasadniej.

Brakuje miejsca na pochówek w Michowie na cmentarzu parafialnym. Rozwiązaniem tego problemu ma być budowa nowej „części” cmentarza, która pierwotnie miała należeć do parafii. - Rada Kościelna podjęła jednak decyzję, by właścicielem cmentarza była gmina - mówi Roman Adamczyk, przewodniczący rady gminy.

W myśl tych ustaleń, pracownicy gminy rozpoczęli prace projektowe. Jednak w planie zagospodarowania przestrzennego teren przeznaczony na nową część cmentarza podzielony jest na cztery nieruchomości, z czego aż trzy należą do parafii. - Gmina miała odkupić trzy działki - przyznaje Adamczyk.

Plany się jednak zmieniły na początku lutego bieżącego roku. W trakcie spotkania przedstawicieli Kurii Metropolitalnej, parafii w Michowie oraz pracowników gminy ustalono, iż nowa część

cmentarza będzie parafialna.

- W tej sytuacji stwierdziliśmy, że przełączymy należącą do gminy działkę (przy ul. Zasadniej dop. red.) parafii - przyznaje. Oficjalna decyzja w tej sprawie zapadła 25 kwietnia podczas spotkania radnych.

Co dalej? - Czekamy na opinię sanepidu, projekt jest na ukończeniu - mówi przewodniczący Adamczyk. Sytuację komplikuje nieco zlokalizowany w tej okolicy supermarket. - W myśl przepisów cmentarz musi znajdować się w konkretnej odległości - dodaje przewodniczący.

Jak przekonuje Roman Adamczyk, cmentarz, mimo iż będzie parafialny, to otrzyma wsparcie finansowe od gminy m.in. na ogrodzenie terenu.

Skąd w ogóle decyzja o budowie nowej części cmentarza w Michowie? Roman Adamczyk przyznaje, że choć gminne przepisy nie narzucają określonego terminu na budowę cmentarza, to mimo wszystko parafia będzie musiała szybko zareagować. - Praktycznie skończyły się miejsca pochówku - przyznaje.

Skontaktowaliśmy się z proboszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. - Na razie mamy takie porozumienie, które zakłada wykonanie części prac przez gminę - przyznaje ks. kan. dr Jan Brodziak.

Konrad Sławiński

Zielone światło za ubiegłoroczny budżet

Uścimów: W głosowaniu o wotum zaufania i absolutorium radni byli jednogłośnie. Jak ocenili pracę Elizy Smoleń i pracowników urzędu w Uścimowie w 2022 roku?



Blisko dwie godziny trwała 47. Sesja Rady Gminy Uścimów. W poniedziałek kluczowe były dwa punkty obrad: głosowanie o wotum zaufania i udzielenie absolutorium dla wójta

Blisko dwie godziny trwała 47. Sesja Rady Gminy Uścimów. W poniedziałek kluczowe były dwa punkty obrad: głosowanie o wotum zaufania i udzielenie absolutorium dla wójta.

Radni nie mieli wątpliwości, by udzielić tego pierwszego Elizie Smoleń. Na 15 obecnych radnych, 14 było na „tak”. Podobnie było w przypadku udzielenia wójta absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Tu również wszyscy radni dali „zielone światło”.

- Chciałabym podziękować w moim imieniu, ale i pracowników urzędu. Nie pracuję sama,

czuję wasze wsparcie - rozpoczęła swoje przemówienie Eliza Smoleń. I dodała: - Myślę, że dużo rozmawiam z radnymi, staram się również rozmawiać z sołtysami, ale nie wszyscy są dla mnie przychylni - przyznała.

Konrad Sławiński

Jednogłośnie absolutorium dla wójta Niedźwiady

Nad raportem o stanie gminy Niedźwiada na sesji 29 czerwca radni nawet nie dyskutowali. Wójt Marek Kubik dostał wotum zaufania jednogłośnie - 14 radnych głosowało za jego udzieleniem. Dyskusji nie było też nad sprawozdaniem finansowym i sprawozdaniem wójta z wykonania budżetu.

Dane dotyczące wykonania budżetu można znaleźć w raporcie o stanie gminy. Plan docho-



Marek Kubik
wójt gminy Niedźwiada
Mimo czasami różnic suma summarum jakoś się dogadujemy

dów określał je na 38,2 mln zł, zostały wykonane w kwocie 38,3 mln zł (100,18 proc. planu). Wydatki zaplanowano na 41 mln zł. Wykonane zostały w kwocie

36,9 mln zł (90,13 proc. planu). Głosowanie nad absolutorium dla wójta było już tylko formalnością. Także w tym przypadku 14 radnych - wszyscy obecni na

sesji - zagłosowało za.

- Chciałem podziękować za zaufanie. Nieczęsto zdarza się, żeby jednogłośnie udawało się takie uchwały podejmować. Świadczy to o tym, że mimo czasami różnic suma summarum jakoś się dogadujemy. Chciałbym podziękować także wszystkim pracownikom i władzom gminy - powiedział wójt Marek Kubik.

Marcin Kusyk

Walczyli o puchar starosty. Znamy najlepszych

Na dwóch boiskach w Hucie Dąbrowie młodzi zawodnicy i zawodniczki walczyli o trofeum starosty łukowskiego. W dwóch kategoriach wiekowych walczyło 10 zespołów.

Piłkarskie zmagania osobiście obserwował starosta Dariusz Szustek, który wspólnie z wójtem gminy Krzywda Krzysztofem Wardą, prezesem AR-TIG-u Grzegorzem Osiał oraz wychowankiem klubu z Huty Miłoszem Packiem reprezentującym w nowym sezonie barwy Podlasia Biała Podlaska wręczyli wszystkim zawodnikom pamiątkowe medale, drużynom puchary a najlepszym zawodnikom nagrody rzeczowe ufundowane przez Pizzerię Piekiełko i sklep Topaz Ekspres.

Wójt Krzysztof Warda ufundował najlepszym zawodnikom i bramkarzom koszulki sportowe. Na zakończenie turnieju po rozdaniu pucharów, medali i nagród oraz zjedzeniu smacznej pizzy starosta zaprosił wszystkich za rok na następne pucharowe zmagania. Miłą niespodzianką miał bramkarz AR-TIG Maciej Bernaś, gdzie na jego



Pamiątkowe zdjęcie ekip biorących udział w zmaganiach

urodzinach podpisał na pamiątkowej piłce i zaśpiewali 100 lat oprócz zawodników – starosta Dariusz Szustek i wójt Krzysztof Warda.

Starosta przekazał również na ręce prezesa AR-TIG-u patriotyczne koszulki techniczne dla wszystkich zawodników klubu. Turniej sędziowali: Krystian Wojda, Maciej Izdebski Radosław Białach.

Powtórka pod koniec miesiąca

Kolejny turniej, tym razem o puchar marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego w tych samych rocznikach odbędzie się 29 lipca. Organizatorzy już dzisiaj zapraszają ekipy do udziału w zmaganiach. Udział w rywalizacji będzie bezpłatny.



Na zakończenie turnieju po rozdaniu pucharów, medali i nagród oraz zjedzeniu smacznej pizzy w Pizzerii Piekiełko starosta zaprosił wszystkich za rok na następne pucharowe zmagania

KLASYFIKACJA KOŃCOWA Rocznik 2012 i młodszy

1. UKS Legion Grabów Szlachecki
2. Piekiełko Przykwa
3. Unia Krzywda

4. AR-TIG Huta Dąbrowa
 5. Szkółka PZPN KS AR-TIG
- Najlepszy zawodnik: Roksana Garbus - UKS Grabów Szlachecki
Najlepszy Bramkarz: Maciej Bernaś - AR-TIG Huta Dąbrowa



Najlepszym zawodnikiem zmagania została Roksana Garbus - UKS Grabów Szlachecki, zaś nagrodę dla najlepszego bramkarza odebrał Maciej Bernaś - AR-TIG Huta Dąbrowa

KLASYFIKACJA KOŃCOWA Rocznik 2008 i młodszy

1. Żaki Adamów All Stars
2. Mazowsze Stężyca
3. Amator Leopoldów
4. KS AR-TIG Huta Dąbrowa

5. UKS Sarnów
- Najlepszy zawodnik: Kacper Piskorz - Żaki Adamów All Stars
Najlepszy Bramkarz: Alan Mioduchowski - Żaki Adamów All Stars

mp

Nasza ekipa jedzie na finały! Podopieczne Pacek i Skwarek mistrzyniami

Bardzo dobry start w Mistrzostwach Wojewódzkiego Lubelskiego LZS w Piłce Nożnej Dziewcząt „Mała Piłkarska Kadra CzeKa” oraz awans do finału ogólnopolskiego wywalczyła ekipa złożona z dziewcząt z Huty Dąbrowy oraz ze Stanina

Nasze przedstawicielki wywalczyły pierwsze miejsce podczas zmagania na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy Szkole Podstawowej w Grabowie Szlacheckim. W stawce znalazło się siedem zespołów: UKS Legion Grabów Szlachecki, LKS Wierzchowska, UKP Suchowicz Team Wólka Panieńska, SP Krzemień, SP Tarnawatka, SP Huta Dąbrowa/Stanin i SP Leszkowice.

Świetna dyspozycja, przygotowanie i wola walki zawodniczek podczas turnieju sprawiła, że dziewczęta do-



Mistrzowski zespół grał w składzie: Zuzanna Mikusek, Oliwia Pietryka, Zuzanna Oleksiej, Julia Bogdańska, Zuzanna Kudan, Julia Gajowa, Wiktoria Goławska, Zuzanna Goławska, Ewa Lendzion, Zuzanna Różycka, Emilia Świętochowska. Opiekunki: Kamila Pacek, Bożena Skwarek

tarły aż do finału, w którym walczyły ze SP Tarnawatka. Po emocjonującej grze, która zakończyła się remisem, o wygranej zdecydowały rzuty karne. W nich nasze dziewczęta okazały się drużyną silniejszą mentalnie oraz lepszą tech-

nicznie i nie dały sobie odebrać zwycięstwa.

Dziewczęta sprawiły radość i niespodziankę sobie i swoim trenerkom: Kamili Pacek oraz Bożenie Skwarek. Radość była jeszcze większa, kiedy podczas wręczania medali i pu-

charów okazało się, że nagroda dla najlepszej zawodniczki turnieju trafiła do naszej Zuzanny Mikusek ze SP w Hucie Dąbrowie.

mp

Młynarczyk leci do Mołdawii! Dołęga: Potrafi walczyć. Ma do tego serce i charakter

Zawodniczka Olimpijczyka Łuków znalazła się w gronie nominowanych do reprezentowania Polski podczas Mistrzostw Europy do lat 15 i 17 w podnoszeniu ciężarów.

Andżelika Młynarczyk po raz trzeci wystartuje w rywalizacji o prymat na Starym Kontynencie. Od tego roku jest w grupie junierek młodszych (do lat 17). W grupie młodzierek rywalizowała dwukrotnie. Zajęła piąte miejsce, a przed rokiem wywalczyła tytuł wicemistrzyni Europy. W tegorocznych mistrzostwach świata zajęła dziesiątą pozycję.

Podopieczna Roberta Dołęgi zaprezentuje się na pomoście już w czwartek. Jej start w Kiszyniowie zaplanowano na godz. 14:00. Młynarczyk będzie najmłodszą zawodniczką w kategorii do 55 kg. Jako jedyna urodziła się w 2007 roku i to w listopadzie. Pozostałe rywalki są o rok starsze.

Łukowianka legitymuje się wynikiem 155 kg w dwuboju. Według list startowych ma piąty wynik w gronie dziewię-



Andżelika Młynarczyk po raz trzeci wystartuje w rywalizacji o prymat na Starym Kontynencie

ciu zawodniczek. - Wszystko jest możliwe. Trzeba pamiętać, że Andżelika potrafi walczyć. Ma do tego serce i charakter - mówi Robert Dołęga, szkoleniowiec Młynarczyk w Olimpijczyku Łuków. Według list najlepsza jest Georgana Dobre z Rumunii, która ma zgłoszony wynik 175 kg. Drugą lokatę zajmuje Maria Ghihanis również z Rumunii - 170 kg, zaś trzecią Bahar Kirat z Turcji - 168 kg.

mp

LUK

OSP Fiukówka ma nowy samochód



Samochód przyjechał do Fiukówki w czwartek, 15 czerwca. We wsi zorganizowano uroczyste powitanie przy remizie

Fot. OSP Fiukówka



Starsi i młodzi mieszkańcy licznie przyszli zobaczyć nowy wóz ich strażaków



Samochód wjechał przez ozdobną bramę, witany blaskiem flar

GMINA KRZYWDA
Ochotnicza Straż Pożarna w Fiukówce jest teraz lepiej przygotowana do prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych. Druhowie mają do dyspozycji nowy samochód marki Volvo FL z napędem na cztery koła.

Nowy nabytek jednostki to średni samochód pożarniczy marki Volvo FL z napędem na cztery koła, kabiną dla 6 osób, zbiornikiem na wodę, autopompą i działkiem wodno-pianowym, sygnalizacją świetlną i dźwiękową oraz pełnym oznakowaniem.

Samochód przyjechał do Fiukówki w czwartek, 15 czerwca. We wsi zorganizowano jego uroczyste powitanie przy remizie o godz. 19:30. Wóz witali mieszkańcy, goście, strażacy i wielka brama z balonów. Nie zabrakło poczęstunku dla wszystkich.

Ponad milion złotych

Wartość samochodu to 1 mln 89 tys. 903 zł, w tym ze środków Krajowego Systemu Ratowniczo-

-Gaśniczego, którym dysponuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji jednostce przyznano na ten cel 350 tys. zł, kolejne 150 tys. zł przekazał Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie, 475 tys. zł wyłożyła gmina Krzywda, a 114 tys. 903 zł to były środki własne OSP Fiukówka.

Ogromne podziękowania wszystkim darczyńcom za przekazanie nam druhom OSP Fiukówka funduszy na zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni i bez Was nie dalibyśmy rady – dziękują strażacy.

Strażacy z Fiukówki przed zakupem nowego wozu mieli dwa średnie samochody ratowniczo-gaśnicze marek DAF i Jelcz. Wyprodukowany w 1992 roku DAF zostanie sprzedany, a JELCZ z 1995 r. pozostanie na wyposażeniu jednostki.

Jednostkę OSP w Fiukówce powołano w 1924 roku. W przyszłym roku będzie obchodzić swoje 100-lecie.

mo

INFORMACJA PRASOWA

Koło Gospodyń Wiejskich „Sosenki” z Nowego Stanina zwyciężcą w powiatowych eliminacjach kulinarnego turnieju „Bitwa Regionów”

W niedzielę, 25 czerwca 2023 r w Stoczku Łukowskim odbył się powiatowy etap VIII edycji konkursu kulinarnego „Bitwa regionów”.

Jury oceniające potrawy zgłoszone do konkursu nie miało łatwego zadania, bo gospodynie przygotowały same pyszności. Ale sakiwki, wykonane z delikatnego ciasta, wypełnione aromatyczną kaszą gryczaną i soczystym mięsem, udekorowane świeżymi leśnymi kurkami – zdeklasowały konkurencję.

„Cieszę się, że Panie chcą prezentować swój dorobek i chcą tu być. Gratuluję im serdecznie i życzę dalszych sukcesów kulinarnych” – mówił Wójt Gminy Stanin Krzysztof Kazana.

KGW „Sosenki” pod przewodnictwem Pani Moniki Mateńko gotowały w składzie: Agnieszka Jaroniec, Agnieszka Sokołowska, Anna Kuryła, Bogumiła Mateńko, Bożena Skwarek, Elżbieta Skwarek, Halina Kot, Janina Koślacz, Julia Mateńko, Justyna Stępniewska, Krystyna Zdun, Magdalena Zdun, Monika Mokiejewska, Renata Matyjasek, Wioletta Mickiewicz, Grzegorz Mateńko, Krzysztof Mateńko, Mariusz Stępniewski i Robert Zdun.

KGW „Sosenki” w nagrodę dostało 2 tys. zł. i weźmie udział w kolejnym etapie ogólnopolskiego konkursu. Liczymy na to, że z takim samym powodzeniem.



Ruszyli do zabawy całymi rodzinami!



Najmłodszy aktorzy dostali wielkie brawa



Uczniowie dali wspaniały popis swoich zdolności tanecznych i wokalnych



Występ przedszkolaków zauroczył zebranych



Wszyscy uczniowie i goście: rodzice, rodzeństwo uczniów, babcie, dziadkowie licznie przybyli do szkoły na godzinę 14.00



Dzieci uwielbiają jazdę konną



Loteria cieszyła się powodzeniem



Uczniowie brali udział w konkursie kulinarnym

GMINA KRZYWDA
Uczniowie, ich rodzice, rodzeństwo, babcie, dziadkowie i nauczyciele bawili się wspólnie na festynie w Fiukówce.

W Zespole Szkół w Fiukówce 18 czerwca odbył się Festyn Rodzinny. Celem imprezy było wzmocnienie więzi rodzinnych, integracja zespołów nauczycieli, rodziców i dzieci oraz wywołanie większej aktywności wśród uczestników do spędzania wol-

nego czasu w gronie rodzinnym na świeżym powietrzu. Dzień Rodziny obchodzony jest w tej szkole co roku.

- Uroczystość rozpoczęliśmy od przedstawienia zorganizowanego przez rodziców przedszkolaków pt. „Na stra-

ganie”. Zebrani rodzice i inni członkowie rodzin z uśmiechem na twarzy, z wielką dumą, a nawet z łezką w oku oglądali występy swoich pociech. Uczniowie dali wspaniały popis swoich zdolności i umiejętności recytatorskich,

tanecznych i wokalnych – mówi dyrektor szkoły Izabela Mateńko.

Strażacy OSP w Fiukówce przeprowadzili prelekcję z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej Dzieci miały okazję skorzystać z bezpłatnej zjeżdżal-

ni i malowania twarzy. Były również kielbaski, lody, napoje. Uczniowie wzięli udział w konkursie literackim, kulinarnym i sportowym. Zabawa trwała do godziny 18.00.

Festyn został współfinansowany ze środków Fundacji PZU.

Dodatek dla sołtysów do emerytury, czyli tzw. sołtysowe

Od 1 lipca 2023 r. Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego będzie przyznawała dodatek dla sołtysów na emeryturze, który wyniesie 300 zł i będzie wypłacany co miesiąc.

Dodatek przysługuje sołtysom, którzy: osiągnęli ustawowy

wiek emerytalny (odpowiednio 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn); pełnili swoją funkcję przez okres dwóch kadencji, czyli nie mniej niż 8 lat; ciągłość kadencji nie jest wymagana.

Wniosek do KRUS

Wniosek o przyznanie świadczenia będzie można złożyć w oddziale regionalnym albo placówce terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego

go od 1 lipca 2023 r. Do wniosku należy dołączyć zaświadczenie wydane przez wójta właściwego dla sołectwa, w którym wnioskodawca pełnił funkcję sołtysa, potwierdzające okres pełnienia tej funkcji oraz oświadczenie wnioskodawcy o niekaralności za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe popełnione w związku z pełnieniem funkcji sołtysa. Jeżeli wójt nie dysponuje danymi potwierdzającymi okres pełnienia przez daną oso-

bę funkcji sołtysa, wydaje postanowienie o odmowie wydania zaświadczenia. Postanowienie to należy dołączyć do wniosku o przyznanie świadczenia.

Pisemne oświadczenie

W przypadku braku dokumentów potwierdzających spełnienie wymogu pełnienia funkcji sołtysa przez co najmniej dwie kadencje, zaświadczenie będzie można zastąpić pisem-

nym oświadczeniem złożonym przez wnioskodawcę o spełnieniu tego wymogu, potwierdzonym pisemnymi oświadczeniami co najmniej 5 osób zamieszkujących w sołectwie w czasie, w którym osoba pełniła w nim funkcję sołtysa.

300 zł na miesiąc

Decyzja w sprawie o przyznanie świadczenia będzie wydawana w terminie 60 dni od

dnia złożenia wniosku o jego przyznanie.

Świadczenie przysługuje od miesiąca, w którym zostanie złożony wniosek o jego przyznanie, w kwocie 300 złotych miesięcznie, wypłacanej do 15. dnia każdego miesiąca. Kwota ta będzie podlegała corocznej waloryzacji.

Szkoła w Wólce Konopnej na sprzedaż

GMINA TRZEBIESZÓW

Przez wiele lat stała pusta, bo ostatnie lekcje odbyły się w niej w 2011 r. Teraz władze gminy zdecydowały o wystawieniu na sprzedaż działki z budynkiem zamkniętej w 2011 r. szkoły w Wólce Konopnej.

Wójt gminy Trzebieszów ogłosił pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność gminy, jest to częściowo zadrzewiona działka w kształcie prostokąta w Wólce Konopnej, zabudowana budynkiem o charakterze usługowym, pierwotnie pełniącym funkcję szkoły podstawowej. Dojazd bezpośrednio drogą gminną. Dla działki brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a w studium uwarunkowań i kierunków

zagospodarowania przestrzennego nieruchomość znajduje się w strefie usług oświaty.

Przetarg w sierpniu

Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się 17 sierpnia 2023 r. (czwartek) w Urzędzie Gminy Trzebieszów pokój nr 210 (sala konferencyjna) o godzinie 9.00. Cena wywoławcza 2 mln zł. Wylicytowana cena sprzedaży płatna przed zawarciem aktu notarialnego.

W czynie społecznym

Budynek Szkoły Podstawowej w Wólce Konopnej jest położony na wschodnim skraju wsi i otoczony pięknymi lipami. Został wybudowany na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. w przeważającej mierze dzięki społecznej pracy mieszkańców wsi i oddany do użytku 1 września 1951 r. Około roku

2000 budynek szkolny przeszedł generalny remont. Odnowiono elewację budynku, wymieniono podłogi i grzejniki. Z powodu zbyt małej liczby dzieci, szkołę zamknięto w 2011 roku.

Kilka pomysłów

Potem było kilka pomysłów na jej wykorzystanie. Miał w niej powstać Ośrodek profilaktyki, leczenia uzależnień i promocji zdrowia psychicznego „Pod lipami”, lecz inwestor nie otrzymał dofinansowania na działalność. Później władze gminy planowały utworzenie w Wólce Konopnej Domu Pomocy Społecznej dla osób starszych w budynku, było dwóch zainteresowanych inwestorów. Jednak także te plany nie wypaliły. Później budynek był częściowo wynajmowany na hotel dla pracowników jednej z firm transportowych. Ostatecznie Rada Gminy podjęła uchwałę o jego sprzedaży.



Budynek byłej Szkoły Podstawowej w Wólce Konopnej gmina wystawia na sprzedaż

Fot. Marta Karwowska

I N F O R M A C J A

BURMISTRZ MIASTA ŁUKÓW

Łuków, dnia 4 lipca 2023 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie pomiędzy granicami administracyjnymi miasta od strony południowej, terenem PKP, ul. Warszawską, ul. Doktora Andrzeja Rogalińskiego, ul. 700-lecia i ul. Świderską z wyłączeniem działek nr 7558/4 i nr 7558/5

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977) w związku z Uchwałą Nr LXXI/540/2023 Rady Miasta Łuków z dnia 23 lutego 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie pomiędzy granicami administracyjnymi miasta od strony południowej, terenem PKP, ul. Warszawską, ul. Doktora Andrzeja Rogalińskiego, ul. 700-lecia i ul. Świderską z wyłączeniem działek nr 7558/4 i nr 7558/5,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie pomiędzy granicami administracyjnymi miasta od strony południowej, terenem PKP, ul. Warszawską, ul. Doktora Andrzeja Rogalińskiego, ul. 700-lecia i ul. Świderską z wyłączeniem działek nr 7558/4 i nr 7558/5 w dniach **od 12 lipca 2023 r. do 2 sierpnia 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków w godzinach pracy urzędu, tj. od 7.30 do 15.30 oraz o jego publikacji na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Łuków pod adresem: <https://umlukow.bip.lubelskie.pl> i na stronie internetowej Urzędu Miasta Łuków: www.lukow.pl.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany w części tekstowej planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu **01 sierpnia 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Łuków w godz. od 10.00 do 11.00.

Zgodnie z art. 8c i art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany w części tekstowej planu może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu zmiany w części tekstowej planu miejscowego należy składać do Burmistrza Miasta Łuków, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **17 sierpnia 2023 r.**

Pisma należy kierować na adres Urząd Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków lub w postaci elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@um.lukow.pl lub elektronicznej skrzynki podawczej (ESP).

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Jednocześnie informuję, iż w związku z art. 48 i art. 49 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094) odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu zmiany w części tekstowej miejscowego planu. Niniejszą informację podano do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie, na stronie Urzędu Miasta Łuków, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Łuków i na słupach ogłoszeniowych znajdujących się na terenie miasta Łuków.

Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016 r.) informuję, iż:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17 21-400 Łuków, sekretariat@um.lukow.pl.
- Inspektorem ochrony danych w Urzędzie Miasta Łuków jest Pan Łukasz Kuśmierczak, adres e-mail: iod@um.lukow.pl, zastępcą Inspektora Ochrony Danych jest Pani Alicja Misztal, adres e-mail: iod@um.lukow.pl.
- Celem przetwarzania jest przeprowadzenie procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związanej z tym procedurą planistyczną wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.
- Dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. w związku z ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977) oraz ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094).
- Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.
- Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z Ustawą z dnia 14 lipca 1983 roku o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz. U. z 2020 r. poz. 164 ze zm.) do siedziby archiwum zakładowego Urzędu Miasta Łuków, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
- W zakresie określonym w Rozporządzeniu RODO posiada Pani/Pan prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, prawo do przenoszenia danych.
- Ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego.
- Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy w przypadku złożenia wniosku w prowadzonej procedurze.
- Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
- Wobec Pani/Pana nie będą podejmowane decyzje w sposób zautomatyzowany.
- Dane nie będą przekazywane do państwa trzeciego.

Otwarcie nowej drogi w Oszczepalinie



Do przecięcia wstęgi wójt Agnieszka Cieślak zaprosiła: senatora Stanisława Gogacza; Mariusza Langnera, asystenta Artura Sobonia (sekretarza Stanu Ministerstwa Finansów); przewodniczącego Rady Gminy Wojcieszów Romana Kalińskiego oraz gospodarzy miejscowości w osobach radnego Zbigniewa Izdebskiego, sołtys Małgorzata Filip oraz przedstawiciela młodzieży



Mieszkańcy podziękowali władzom za nową drogę i zaprosili na poczęstunek do świetlicy

GMINA WOJCIESZKÓW

Mieszkańcy Oszczepaliny Pierwszego świętowali otwarcie nowej drogi, dzięki której będą mogli wygodnie i bezpiecznie się przemieszczać.

Uroczystość odbyła się 19 czerwca, a poświęcenia dokonał ks. Marian Banasiuk, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wojcieszkowie.

Gospodarze Oszczepaliny Pierwszego w imieniu wszystkich mieszkańców podzięko-

wali zaproszonym gościom i władzom gminy za tę tak potrzebną i wyczekiwaną inwestycję.

Inwestycja zrealizowana została w ramach programu Polski Ład, Program Inwestycji Strategicznych.

Bal na pożegnanie podstawówki

Brawo Weronika!



Ósmoklasiści świętowali zakończenie szkoły



Weronika Wierzchowska z Fabryki Piosenki ŁOK zdobyła wyróżnienie w kategorii 13-16 lat na 2. Festiwalu Piosenki Obcojęzycznej online „Let's sing”. Gratulujemy!

mo

Julia i Marta Wardak zdobyły Muszelki Wigier



Piękne suknie i białe koszule - w takich strojach ósmoklasiści zatańczyli poloneza

STOCZEK ŁUKOWSKI
W czwartek, 15 czerwca, w Zespole Oświatowym w Stoczku Łukowskim odbyło się pożeg-

nanie klas ósmych oraz Bal Ósmoklasisty. Dyrektor Ewa Cizio rozpoczęła oficjalnie uroczystość. Następnie ósmoklasiści przywita-

li zebranych gości i zatańczyli poloneza. Uczniowie przygotowali również prezentację, która przedstawiała wspomnienia ze szkol-

nych lat. W podziękowaniu za chwilę spędzoną w szkole uczniowie zatańczyli wraz z nauczycielami i rodzicami wspólny taniec.

Po części oficjalnej uczniowie opanowali parkiet w rytm muzyki serwowanej przez didżeja. To był niezapomniany wieczór.



Pod koniec maja odbyła się gala finałowa Międzynarodowego Festiwalu Piosenki i Tańca „Muszelki Wigier 2023”, który od ponad 20 lat odbywa się w Suwałkach. Tegoroczna edycja festiwalu zgromadziła 400 tancerzy i 150 wokalistów z Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Nie zabrakło również wokalistek z Łukowa, które reprezentowały Szkołę Podstawową nr 1 w Łukowie. Są to Julia i Marta Wardak. Do festiwalu zostały przygotowane przez p. Annę Pudełek. W pierwszej części gali Julia i Marta zaprezentowały się w Telewizyjnym Koncercie „Młodzi w Suwałkach”, z towarzyszeniem orkiestry pod kierownictwem Artura Grudzińskiego. Dziewczynkom towarzyszyły również chórki TreleMorele.

Po koncercie przyszedł czas na uroczyste wręczenie nagród. Julia z Martą zdobyły DIAMENTOWĄ MUSZELKĘ oraz I MIEJSCE - ZŁOTĄ MUSZELKĘ w duecie Two&Stars mo

Poznali teatralne zwyczaje i tajemnice



Klasy II Szkoły Podstawowej im. gen. Józefa Dwernickiego w Stoczku Łukowskim uczestniczyły w kursie wiedzy o teatrze „Teatralnik Guliwera” w Teatrze Lalek Guliwer w sezonie teatralnym 2022/2023 r. Uczniowie poznali w sposób bezpośredni ważne pojęcia teatralne i obejrżeli sześć spektakli. Pogłębiali swoją wiedzę na temat sztuki, mieli również możliwość spotkania z aktorami na żywo. Dzięki wyjazdom budowali swoje poczucie wartości. To dla nich początek teatralnej przygody. Teraz nawet najdalsze zakamarki teatru nie mają przed nimi tajemnic

mo

LUK